

W Genewie

Przygotowania do kolejnej rundy rokowań rozbrojeniowych

W Genewie podjęto przygotowania do kolejnej tury międzynarodowych rokowań rozbrojeniowych, które — po przerwie świątecznej — zostaną wznowione w ciągu stycznia 1978 r.

Jak podano, 31 stycznia rozpocznie się sesja genewskiego Komitetu Rozbrojeniowego, która zajmie się głównie przygotowaniem międzynarodowych konwencji dotyczących zakazu prób z bronią jądrową, zakazu broni chemicznej oraz zakazu badań i produkcji nowych rodzajów i systemów broni masowej zagłady.

Oprócz doniosłych rokowań radziecko-amerykańskich w

sprawie ograniczenia zbrojeń strategicznych (SALT-2) zostaną też wznowione w Genewie 18 stycznia trójstronne rozmowy ZSRR — USA — W. Brytania na temat porozumienia o całkowitym i powszechnym zakazie doświadczeń z bronią jądrową.

W pierwszej połowie stycznia zostaną też wznowione konsultacje radziecko-amerykańskie w celu rozpatrzenia możliwości podjęcia przez obydwa państwa wspólnej inicjatywy w sprawie zakazu opracowywania i produkcji nowych rodzajów i systemów broni masowej zagłady, a zwłaszcza zakazu broni radiologicznej, czyli broni opartych na stosowa-

niu bojowych środków promieniotwórczych. W styczniu również — jak podano — zostaną w Genewie wznowione rozmowy radziecko-amerykańskie w sprawie zawarcia międzynarodowej konwencji o najgroźniejszych chemicznych środkach prowadzenia wojny jako pierwszego kroku prowadzącego do całkowitego zakazu badań, produkcji i przechowywania broni chemicznej oraz zniszczenia jej zapasów.

Rzeczniczy wszystkich delegacji, uczestniczących w genewskich rokowaniach rozbrojeniowych potwierdzili, iż w omawianych problemach zostało osiągnięte znaczne zbliżenie stanowisk. (PAP)

H. Jabłoński przyjął S. Nujoma

Przewodniczący Rady Państwa — Henryk Jabłoński przyjął wczoraj w Belwedrze przewodniczącego Organizacji Ludu Afryki Południowo-Zachodniej (SWAPO) Sama Nujoma. (PAP)

E. Wojtaszek uda się do ZSRR

Na zaproszenie rządu radzieckiego minister spraw zagranicznych PRL Ewa Wojtaszek złoży na początku stycznia 1978 roku wizytę w Związku Radzieckim. (PAP)

Święto narodowe Nepalu

Depesza z Polski

Z okazji święta narodowego Królestwa Nepalu, przypadającego w dniu 28 bm., przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depeszę gratulacyjną do króla Nepalu Birendry. (PAP)

Trzeci tydzień lotu „Salut-6”

W niedzielę kosmonauci Jurij Romanienko i Georgij Grecko rozpoczęli trzeci tydzień pracy na pokładzie stacji orbitalnej „Salut-6”. Lot odbywa się zgodnie z programem. PAP

Trzy nowe ustawy

W związku z uchwaleniem przez Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w dniu 17 grudnia 1977 r. ustaw o polskiej strefie rybołówstwa morskiego, o morzu terytorialnym PRL i o szelfie kontynentalnym PRL, rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oświadcza, że wymienione ustawy wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1978 roku.

Przemysł maszynowy wykonał plan roczny

27 bm. o przedterminowym wykonaniu zadań Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego 1977 r. zameldowały załogi fabryk podległych Ministerstwu Przemysłu Maszynowego. Do końca roku wykonała one dodatkową produkcję wartości około 4 mld zł.

Plan produkcji przemysłu maszynowego przekroczony o 1,2 procent, wartość produkcji sprzedanej i usług będzie więc o ponad 11 procent większa niż w 1976 r. Zgodnie z założeniami manewru gospodarczego szybciej niż cała produkcja zwiększyła się wytwórczość wyrobów na rynek i eksport.

Wyprodukowano m. in. 2 mln radiodiodów (o 9,6 procenta więcej niż w 1976 r.), w tym 330 000 radiodiodów

stereofonicznych (o 41 procent więcej). Produkcja te lewizorów wyniosła 930 000 sztuk; magnetofonów 800 000; automatów pralniczych 198 000 (wzrost o 45,8 procent), polskich „Fiatów” 126 p — 145 000, a więc o 78 procent więcej niż przed rokiem.

Przemysł wykonał ponadto 340 000 maszyn do szycia, 900 000 odkurzaczy, 1,6 mln rowerów i 92 000 motorowerów.

Prawidłowa realizacja zadań rocznych wymagała pokonania wielu trudności zwłaszcza w dziedzinie zaopatrzenia materiałowego. Toteż szczególnie wiele wysiłku poświęcono doskonaleniu międzybranżowych i międzyresortowych doświadczeń w 1978 roku ze szczególnym uwzględnieniem dostaw na I kwartał przyszłego roku. (PAP)

W okręgu zachodnim

Dodatkowo 2 miliony ton ładunków

Mimo kłopotów z wagonami i niesolidności wielu klientów nieterminowo je rozładujących, w Zachodniej Dystrykcie Okręgowej Kolei Państwowych w Poznaniu przed terminem wykonano operatywny plan tegorocznych przewozów towarowych. Duży wpływ miało na to przekroczenie zadań przewozowych w minionym dniu świątecznym. Do końca roku wielkopolscy kolejarze przewieźli dodatkowo prawie 1,8 mln ton ładunków — głównie produktów rolnych, budulca i drewna. (bop)

W 59 rocznicę Powstania Wielkopolskiego

Chwała uczestnikom zwycięskiej walki



Na zdjęciu: podczas dekoracji weteranów Powstania Wielkopolskiego odznaczeniami państwowymi i regionalnymi. Fot. — S. Wiktor

Wczoraj minęło 59 lat od dnia, w którym w roku 1918 Wielkopolanie podjęli zbrojny czyn w walce o wolność. Główne obchody tej rocznicy odbyły się w Poznaniu. Przed południem w KW PZPR zaśluzeni weterani spotkali się z przedstawicielami władz — członkami sekretariatu KW PZPR w Poznaniu z I sekretarzem Jerzym Zasada, wojewoda poznański Stanisławem Cozasiem, członkami Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD oraz Krajowej Komisji Weteranów Powstania Wielkopolskiego. Przemawiając do zebranych I sekretarz KW PZPR podkreślił, że ideały, o które walczyli powstańcy Wielkopolscy, stały się rzeczywistością w Pol-

sce Ludowej. Złożył im serdeczne gratulacje, życząc zdrowia i długich lat życia.

Następnie I sekretarz oraz wojewoda poznański dokonali aktu dekoracji weteranów odznaczeniami państwowymi i regionalnymi: Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Alojzy Andrys, Wincenty Błaszczak, Marian Czosnowski, Konrad Janowski, Wawrzyn Jarecki, Marian Just, Józef Kaluga, Szymon Kozłowski, Stanisław Lichbański, Bronisław Mendel, Andrzej Napierała, Leon Narożny, Jak Nowak, Walenty Pielucha, Maria Przewoźna, Hipolit Sołtysiak, Ignacy Tom

Dokończenie na str. 2

Obrady Politycznego Komitetu Wykonawczego KC RPK

23 bm. odbyło się w Bukareszcie posiedzenie Politycznego Komitetu Wykonawczego KC RPK, poświęcone bieżącym problemom, głównie gospodarczym.

Na posiedzeniu zapoznano się także z raportem Komisji Partyjnej i Państwowej, której powierzono zbadanie skutków łamania dyscypliny finansowej przez b. ministra budownictwa przemysłowego Vasile Bumbacea, b. wiceministra budownictwa przemysłowego Constantina Ionescu i b. wiceministra handlu zagranicznego Iona Florescu. Komunikat z posiedzenia PKW KC RPK dodaje jeszcze jedno na-

zwisko winnego — pierwszego zastępcy ministra budownictwa przemysłowego Iona Tu dose.

Komisja stwierdziła, że łamiąc prawo i uchwały kierownictwa partyjnego i państwowego wszyscy wymienieni wyżej wyrządzili poważne szkody gospodarce narodowej. Uznając wagę dowiedzionych win PKW KC RPK postanowił zdjąć ich z zajmowanych stanowisk. Jednocześnie postanowiono, aby rząd przeanalizował ich odpowiedzialność za popełnione wykroczenia i podjął odpowiednie kroki dla umocnienia porządku, dyscypliny i odpowiedzialności. PAP

krótko + krótko + krótko + krótko + krótko

Oświadczenie A. Neto

Prezydent Angoli A. Neto oświadczył, że w warunkach nieprzerwanych ataków międzynarodowej reakcji na Angole, nacisku dyplomatycznego i wojskowego ze strony imperializmu, jednym z podstawowych obowiązków kraju jest organizowanie skutecznej obrony. Obrona kraju powinna być sprawą każdego, w obronie zdobywczy rewolucji stanie cały naród angolski.

Konieczność — oszczędności

W Waszyngtonie poinformowano, że w dniach 23-24 lutego 1978 r. zbiorą się tam wysocy rangą przedstawiciele ośmiu najbardziej uprzemysłowionych krajów kapitalistycznych oraz dwóch organizacji międzynarodowych, w celu przedyskutowania problematyki oszczędniejszego zużywania energii przez wpro-

wadzenie odpowiedniego ustawodawstwa.

Spór handlowy

Premier Japonii Takeo Fukuda polecił we wtorek członkom swego gabinetu wznowienie japońsko-amerykańskich rokowań handlowych przed końcem grudnia, aby doprowadzić do jak najszybszego rozwiązania ostrego sporu handlowego między obu państwami.

Atak na lotnisko

Jak donoszą z Manili, około 50 uzbrojonych osób zaatakowało we wtorek rano lotnisko w Iligan — mieście przemysłowym położonym na wyspie Mindanao na południu Filipin. Jedna grupa napastników ostrzelała restaurację znajdującą się na lotnisku. Zginęły 2 osoby cywilne. W tym samym czasie druga

grupa zaatakowała jednostkę armii filipińskiej zajmującą się ochroną lotniska. Wywiązała się strzelanina. Napastnicy zostali odparci.

Pogrzeb C. Chaplina

W szwajcarskiej miejscowości Corsier-sur-Vevey odbył się we wtorek przed południem pogrzeb C. Chaplina. Wzięli w nim udział oprócz członków rodziny, liczni (między innymi) przyjaciele i współpracownicy wieloletni współpracownicy, dziennikarze, fotoreporterzy.

Ustawa o rozwodach

Prezydent Brazylii E. Geisel podpisał ustawę zezwalającą na rozwód w tym kraju, którego ludność jest w większości katolicka. Ustawa wejdzie w życie po opublikowaniu jej w dzienniku urzędowym, co ma nastąpić w tym tygodniu.

CO O TYM SĄDZICIE

Świeża krew

— Co ten nasz szef sobie wyobraża? To przez wiele lat byliśmy dobrzy, razem potrafiliśmy pokonać niejedną przeszkodę, a teraz, kiedy zwinęło się stanowisko jego zastępcy, dobrał sobie pracownika spoza naszego zespołu. Skąd ta pewność, że ów nowy będzie lepszy ode mnie i moich kolegów?

Rozgoryczenie mojego znajomego, który nie bez powodów mógł się uważać za kandydata do zajęcia zwolnionego stanowiska — jest odbiciem problemu znacznie wykraczającego poza jednostkowy przypadek. Chodzi bowiem o sprawę polityki kadrowej, którą każdy szef może prowadzić dwoma metodami: doboru ludzi z zewnątrz, z innej instytucji czy zakładu, albo też doboru „z wewnątrz”, spośród pracowników swojego zespołu. Obydwie metody mają wspólny cel: stworzenie zespołu sprawnego i wydajnego, słowem takiego, jaki każdy szef sobie wymarzy.

Tworzenie podobnego zespołu przypomina trochę — by posłużyć się przykładem z innej dziedziny — budowanie drużyny sportowej. Coraz mniej jest trenerów i kierowników drużyn, którzy mogliby wychowywać własny narybek, sposobując go do coraz odpowiedzialniejszych zadań. O wiele prościej jest przecieć „pozyskać” (wiemy, co za tym słowem często się kryje) wyszkolonego zawodnika, którego od razu można wystawić na pierwszą linię sportowych zmagani. Czy jest to jednak metoda, która cementuje zespół, mobilizuje rezerwy — zapewnia sukcesy na dłuższą metę?

Zarówno kierownicy zespołów sportowych, które pozostawiamy na boku, jak i pracowniczych, przy których pozostaniemy — lubią przy okazjach zmian kadrowych, przeprowadzanych metodą doboru ludzi z zewnątrz, mówić o dopływie „świeżej krwi”, mającej ożywić funkcjonowanie danego zespołu.

Zapominając jednak o tym, że podobne przedsięwzięcia skutecznie zakłócają stabilizację zespołu, rodzą utajone — o czym — konflikty i frustracje. Czymże bowiem jest sięganie po ludzi z zewnątrz, jak nie swoistym wotum nieufności wobec tych, którzy w danym zespole (rozumianym bardzo szeroko) długie lata pracują, doskonale znają problematykę swojej instytucji, zakładu — kiedy jednak pojawiają się przed nimi możliwości awansu, daje się im do zrozumienia, że się nie nadają, że bardziej odpowiedzialne zadania przerastają ich możliwości? Czy takie sytuacje mogą mobilizować ludzi do „wykazania się”, do ujawnienia wszystkich swoich możliwości i talentów?

Daleki jestem od odnawiania kierownikom prawa do kompletowania zespołu — również poprzez dobór ludzi spoza swojego zespołu. Mogą być — i z pewnością zdarzają się sytuacje, kiedy kandydat z zewnątrz swoimi kwalifikacjami i zaletami wyraźnie przewyższa kandydata „z wewnątrz”. Takie dokonywanie może poprawić wyniki pracy całego zespołu, czyli wyjść wszystkim na dobre. Teoria dopływu „świeżej krwi” sprawdza się wtedy w dodatnim sensie.

Idzie jedynie o to, by ten tryb działania nie stał się regułą, by nie prowadził do wyraźnego faworyzowania „nowych”, którzy w znacznie krótszym czasie osiagają to, na co zresztą pracownicy muszą czekać latami. Polityka kadrowa powinna polegać na wychowywaniu ludzi, na przygotowywaniu ich do przyszłych, zwiększonych zadań. Tylko w ten sposób bowiem, przez stwarzanie ludziom perspektyw i realnych szans awansu można ich związać sercem i umysłem z miejscem, w którym warto pracować jak można najlepiej.

A może problemu wcale nie ma? Może mniej ważny jest sposób, w jaki ten czy inny kierownik kompletuje swój zespół, liczy się natomiast głównie rezultat jego działania — bez względu na zawiedzione ambicje tych, którym „człowiek z zewnątrz” stanął na drodze awansu?

KAZIMIERZ MARCINKOWSKI

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na Wasze listy do najbliższego poniedziałku włącznie. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074 60-959 Poznań.

Interesujące plany emisji znaczków pocztowych

Poziom graficzny polskich znaczków pocztowych cieszy się w świecie filatelistycznym wysoką renomą. Wszystko wskazuje na to, że rok 1978 potwierdzi tę opinię.

Ze wstępnych planów wydawniczych Ministerstwa Łączności wynika, że w 1978 roku ukażą się około 75 nowych wzorów znaczków. Listę utworzy lotniczy znaczek obiegowy, który ukaże się w lutym. W tym samym miesiącu ukażą się 2 znaczki poświęcone mistrzostwom świata w żeglarskim lodowym i 8 znaczków o tematyce „koleje polskie”. W marcu ukażą się 1 znaczek o tematyce motoryzacyjnej i 6 znaczków, obrazujących rozwój polskiego lotnictwa.

Kwietniowe sympozjum międzynarodowe „Secura” zostanie upamiętnione jednym znaczkiem, natomiast maj — to przede wszystkim jubileusz 400-lecia sądów koronnych w Piotrkowie Trybunalskim.

Interesujące będą emisje w czerwcu. Ukażą się 2 znaczki o tematyce „Centrum Zdrowia Dziecka”, znaczki z okazji 100-lecia urodzin Janusza Korczaka, znaczki poświęcone Międzynarodowemu Targom Poznańskim, znaczki (blok) wydany z okazji Międzynarodowej Wystawy Filatelistycznej „Capex 78” w Kanadzie, oraz znaczki „VII Międzynarodowe Biennale Plakatu”. W lipcu nie będzie nowych edycji, natomiast w sierpniu — trzy znaczki z okazji Festiwalu Młodzieży i Studentów w Hawanie, znaczki poświęcone polskiej grafice współczesnej oraz 2 znaczki z okazji IV Kongresu Parazytologii.

We wrześniu ukaże się piękna seria 6 znaczków „drzewa” i znaczki wydane z okazji światowej wystawy filatelistycznej „Praga 78”. Październik — to dwie nowe serie: 3 znaczki z okazji 35-lecia Ludowego Wojska Polskiego i 4 z okazji Dnia Znaczków, wydane pod hasłem „Postęp pocztowy”.

Jedną serią, ale wyjątkowo ważną propagandowo, ukażą się w listopadzie. Będą to 4 znaczki poświęcone polskimi obrazami zginiełym w czasie II wojny światowej.

Grudzień poświęcony będzie tematyce historii ruchu robotniczego. Ukażą się znaczki „PZPR 1948-1978” oraz seria 4 znaczków poświęconych wybitnym działaczom polskiego ruchu robotniczego. (PAP)

130 projektów badawczych

Dalszy rozwój współpracy polskich i amerykańskich naukowców

130 projektów badawczych we wszystkich dziedzinach nauki prowadzi we współpracy z naukowcami amerykańskimi placówka Polskiej Akademii Nauk, wyższe uczelnie oraz resortowe instytuty naukowe. Badania te finansowane są przez wspólny, polsko-amerykański fundusz im. Marii Curie-Skłodowskiej; naukę amerykańską reprezentują m. in.: Narodowa Fundacja Naukowa oraz Narodowe Biuro Standardów USA.

Polska Akademia Nauk koordynuje współpracę w dziedzinie badań podstawowych, obejmującą około 30 projektów badawczych. Wymienić tu można badania w dziedzinie chemii polimerów, prowadzone ze strony polskiej przez Instytut Podstawowych Problemów Techniki PAN w Warszawie, Centrum Badań Molekularnych i Makromolekularnych PAN w Łodzi oraz Zakład Polimerów PAN w Zabrzu, Instytut Maszyn Przepływowych PAN w Gdańsku prowadzą badania nad przenoszą

niem ciepła i stabilnością turbin i innych napędów. Wspólne badania geodynamiczne Spitsbergenu prowadzi ze specjalistami USA Instytut Geofizyki PAN.

Placówka PAN uczestniczą także w wielu wspólnych polsko-amerykańskich tematach badawczych koordynowanych przez poszczególne resorty. W badaniach medycznych uczestniczą w nich m. in.: Centrum Medycyny Doświadczalnej i Klinicznej PAN, Instytut Biologii Doświadczalnej im. Marcjalego Nenckiego oraz Instytut Filozofii i Socjologii PAN. W badaniach rolniczych i leśnych biorą udział: Instytut Dendrologii PAN w Kórniku koło Poznania, Instytut Genetyki i Hodowli Zwierząt w Jastrzębcu koło Warszawy, Instytut Biochemii i Biofizyki w Warszawie oraz Instytut Botaniki w Krakowie.

Wspólne badania naukowe pozwalają nie tylko na wymianę doświadczeń, lecz także na bardzo ostrą konfrontację re-

zultatów badań z czołowymi osiągnięciami naukowymi na świecie. Szczególnie w ostatnich latach zainteresowanie współpracą naukową między Polską a Stanami Zjednoczonymi jest bardzo wysokie. Polscy naukowcy wyrobili sobie bardzo dobrą opinię wśród amerykańskich kolegów; z naszej zaś strony możliwość korzystania z unikalnej niejednokrotnie aparatury, amerykańskiej pozwala na przyspieszenie i pogłębienie naszych prac badawczych.

Oprócz współpracy opartej o fundusz im. Marii Curie-Skłodowskiej PAN realizuje porozumienie o współpracy z Narodową Akademią Nauk USA, przewidujące wymianę pracowników naukowych dla konfrontacji doświadczeń, wzajemnych konsultacji, prowadzenia seminariów oraz odbywania staży naukowo-badawczych. Wiele instytutów PAN współpracuje też z placówkami naukowymi USA na podstawie bezpośrednich porozumień. (PAP)

Chwała uczestnikom zwycięskiej walki

Dokończenie ze str. 1.

czak, Józef Tomczak, Antoni Wincenty, Jan Zenker.

O godzinie 12 pod pomnikiem Powstańców Wielkopolskich przy ul. Marchlewskiego w Poznaniu, w asyście kompanii honorowej oraz Reprezentacyjnej Orkiestry Wojsk Lotniczych, delegacje WK FJN, ZW ZBoWiD, Dowództwa Wojsk Lotniczych, Chorągwi Poznańskiej ZHP noszącej imię Powstańców Wielkopolskich złożyły wieńce. Wieńce i wianki kwiatów złożono także na cmentarzu na Cytańskich, na Górczynie oraz pod tablicami pamiątkowymi. Również wczoraj poznański hotel „Bazar” — siedziba ruchu niepodległościowego i władz powstańczych wyróżniony został medalem „Za Zasługi dla ZBoWiD-u”.

O godzinie 16 w Sali Wielkiej Pałacu Kultury odbył się okolicznościowy koncert. Przybyli nań uczestnicy czynu zbrojnego z lat 1918/1919, członkowie Egzekutywy i Sekretariatu KW PZPR w Poznaniu, przedstawiciele bratnich stronnictw politycznych, władz administracyjnych województwa i miasta, Ludowego Wojska Polskiego, organizacji społecznych, kombatanci, młodzież. Przybył również minister pełnomocny, konsul generalny ZSRR w Poznaniu, Nikołaj Gusiew. Do zebranych przemówił prezes ZW ZBoWiD w Poznaniu Marian Jakubowicz. W części artystycznej wystąpiła Wielkopolska Orkiestra Symfoniczna im. Karola Kurpińskiego pod dyktando Mirosława Bukowskiego oraz znani aktorzy i piosenkarze. (JK)

Nadal inflacja i bezrobocie

Pesymistyczne prognozy dla krajów OECD

Organizacja Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD), skupiająca 24 wysoko przemysłowe kraje kapitalistyczne, opublikowała prognozę gospodarczą na 1978 rok. Przewiduje się w niej zaostrzenie istniejących problemów związanych z wysoką stopą bezrobocia, niskim tempem wzrostu gospodarczego i wysoką inflacją. Złagodzenie tych trudności możliwe jest, jak stwierdza raport, jedynie w wyniku realizacji planów rządu japońskiego i amerykańskiego, przewidujących podjęcie kroków w celu ożywienia koniunktury gospodarczej.

Zgodnie z przewidywaniami OECD, zapobieżenie zwiększeniu się liczby bezrobotnych wymagałoby 4,5-procentowej stopy wzrostu gospodarczego. Tymczasem nie wskazuje na to, aby dochód narodowy wszystkich krajów OECD łącznie podniósł się w 1978 roku o więcej niż 3,5 procenta. Nie ma więc mowy o zrealizowaniu wyznaczonego w czerwcu br. celu osiągnięcia w przyszłym roku 5-procentowego tempa wzrostu. Raport stwierdza, że również w bieżącym roku tempo wzrostu było niższe od oczekiwanego i wyniosło zaledwie 3,5 procenta.

Równie pesymistyczne są prognozy dotyczące bezrobocia. Oczekuje się, że jeśli będzie kontynuowana obecna polityka rządów krajów członkowskich, w 1978 roku liczba

osób bez pracy osiągnie poziom 17 mln, czyli 3,6 procenta całej siły roboczej. Oznaczałoby to wzrost o 700 000 w porównaniu do stanu obecnego.

Oceniając aktualny stan i perspektywę gospodarki amerykańskiej, autorzy prognozy zwracają szczególną uwagę na olbrzymie znaczenie zmniejszenia deficytu handlowego USA. Podkreśla się, że w latach 1975-77 nastąpiło pogorszenie tego bilansu o 40 mld dolarów. Za główną przyczynę uważa się nadmierny import surowców energetycznych. Dlatego też dla przyszłości gospodarki amerykańskiej istotne znaczenie ma realizacja Programu energetycznego prezydenta Cartera. Jeśli nie podjęte zostaną kroki zaradcze, deficyt bilansu obrotów bieżących USA wzrośnie prawdopodobnie do 19,5 mld dolarów w drugiej połowie 1978 roku.

Dla RFN nie przewiduje się, mimo kroków fiskalnych podjętych ostatnio przez rząd, znacznego przyrostu popytu i produkcji. Nie będzie on nawet wystarczająco wysoki, aby zapobiec wzrostowi bezrobocia. Podobnie pesymistyczne są przewidywania dotyczące sytuacji gospodarczej innych krajów członkowskich. Pewnym jaśniejszym punktem prognozy jest jedynie zapowiedź poprawy w zakresie brytyjskiego bilansu płatniczego. (PAP)

„Wielkie bitwy” — nowy serial TVP

Trwają prace nad nowym serialem telewizyjnym, który nosić będzie tytuł „Wielkie bitwy”. Każdy odcinek, stanowiący połączenie fabuły i dokumentu, poświęcony będzie jednej z bitew żołnierza polskiego.

Pierwszy odcinek pt. „Raszyn” w reżyserii Lucyny Smolińskiej został już ukończony. Mówi on o bitwie, którą w 1809 r. stoczył 12-tysięczny korpus wojsk polskich pod dowództwem księcia Józefa Poniatowskiego z 30-tysięcznym zgrupowaniem wojsk austriackich.

W roli księcia Józefa występuje Stanisław Zaczek. (PAP)

Od 2 do 6 stycznia 1978 roku

Drugi spis pogłowia zwierząt gospodarskich

W dniach od 2 do 6 stycznia 1978 roku przeprowadzony zostanie na terenie całego kraju drugi kolejny spis pogłowia zwierząt gospodarskich w indywidualnych gospodarstwach rolnych według stanu z dnia 31 grudnia 1977 roku na 1 stycznia 1978 roku.

Podczas spisu zebrane zostaną szczegółowe informacje dotyczące bydła i trzody chlewnej oraz informacje dotyczące ogólnej liczby owiec i ogólnej liczby kur i kogutów 6-miesięcznych i starszych.

Według stanu na koniec 1977 roku uspołecznione gospodarstwa sporządzają sprawozdania obejmujące m. in. dane dotyczące pogłowia zwierząt gospodarskich. Połączenie danych spisowych i sprawozdawczych pozwoli uzyskać informacje o liczbie zwierząt według poszczególnych rodzajów w całej gospodarce, według użytkowników oraz w przekrojach terytorialnych.

Powołane organy spisowe wraz z terenowymi jednostkami administracji państwowej stopnia podstawowego są odpowiedzialne za rzetelność danych dotyczących stanu pogłowia zwierząt gospodarskich.

Należy podkreślić, że imienne dane spisowe chronione są tajemnicą statystyczną zgodnie z artykułem 17 ustawy o organizacji statystyki państwowej z dnia 15. 2. 1962 r. (PAP)

Żurawica — Medyka — Boguszów

15 milionów ton towarów z ZSRR

27 bm. w największym w kraju porcie lotowym Żurawica-Medyka-Boguszów, przyjeżdża i wyeksportowano 15-milionową w br. tonę towarów ze Związku Radzieckiego. Przeważała wśród nich ruda, koncentrat żelaza i surowka martensowa. Sporą część stanowiły także radzieckie urządzenia i elementy potrzebne dla drugiego etapu budowy Buty „Katołce”.

Tym samym kolejarkę DRKP w Przemysłu wykonał swe roczne zadania przyjeżdża i przewozi towary importowane z ZSRR. Do końca br. przyjechał on i wyeksportował dodatkowo około 200 tysięcy ton radzieckich surowców i towarów. (PAP)

Telefony donoszą

● W Golinie (woj. konińskie) ko bieta weszła nagle na jezdnię wprost pod przejeżdżającą „Syrenę”. Piesza na skutek odniesionych ran zmarła.

● Na ul. Kaliskiej we Wrześni „Syrena” potrafiła mężczyźni którzy niespodziewanie wjeżdżali na jezdnię. Nieostrożnego przechodnia przewieziono, z licznymi obrażeniami do szpitala.

● Na stacji PKS w Wałcu w woj. piskim zmarła starsza kobieta. Przyczyną zgonu była prawdopodobnie choroba serca.

● Kierowca „Syreny” stracił panowanie nad kierownicą i stoczył się do przydrożnego rowu. Kierowca i pasażerka odnieśli rany i przebywali w szpitalu. Wypadek zdarzył się w Pisakach gm. Grodzisk. (t)

Po rozmowach przywódców Egiptu i Izraela Nie wszystko załatwione

Wyniki rozmów Sadat — Begin były przedmiotem wtorkowego posiedzenia rządu izraelskiego. W poniedziałek po powrocie z Ismailii przywódca izraelski określił rozmowy jako „pomysłne”, lecz jednocześnie wskazał na głębokie rozbieżności między obu stronami. Najpoważniejsze różnice poglądów wykazał przywódca Egiptu i Izraela w kwestii palestyńskiej. Begin oświadczył, iż odrzucił egipską propozycję utworzenia na zachodnim brzegu Jordanu i w strefie Gazy państwa palestyńskiego. Natomiast strona egipska nie zaakceptowała jego propozycji w sprawie autonomii zachodniego brzegu Jordanu.

Reuter donosi z Kairu, że Egipt przygotowuje własne propozycje pokojowe po uznaniu planu Begin za niewystarczający. Powołując się na tamtejsze źródła rządowe agencja pisze, że Egipt nalega na utworzenie niezależnego państwa palestyńskiego.

Wobec rozbieżności, jakie pojawiły się w rokowaniach egipsko — izraelskich strona egipska zwróciła się do rządu USA, aby dopomógł w ich przewyciężeniu. W rozmowie telefonicznej przeprowadzonej w poniedziałek z prezydentem USA Jimmy'ym Carterem premier Izraela oświadczył, że wraz z prezydentem Egiptu Sadatem pragnąłby, aby do rozmów egipsko — izraelskich przyłączył się sekretarz stanu Cyrus Vance. Prezydent USA nie ustosunkował się jeszcze oficjalnie do tej propozycji.

Kancelarz zachodniemiecki Helmut Schmidt rozpoczął wczoraj oficjalną wizytę w Egipcie. Trzynaście rozmów w Kairze, będących poświęconych przede wszystkim stosunkom gospodarczym RFN z Egiptem. W Bonn podano do wiadomości, że RFN zamierza zwiększyć pomoc gospodarczą dla Egiptu z funduszy państwowych o około 60-70 mln marek zachodniemieckich w dziedzinie inwestycji, a ponadto pomoc w postaci gwarancji kredytowych dla banków prywatnych. (PAP)

Ryzykowna dla RFN kandydatura

Kancelarz RFN Helmut Schmidt, w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi dziennika „Muenchner Merkur” wyraził zaniepokojenie możliwością wysunięcia kandydatury przewodniczącego CSU Franca Josefa Straussa, na stanowisko kanclerza. Jego zdaniem kandydatura taka byłaby „ryzykiem dla Niemiec zachodnich”. Podkreślając, że większość deputowanych do Bundestagu z ramienia CDU przeciwna jest kandydaturze Straussa, kanclerz ustosunko-

wał się również do projektów, zmierzających do przekształcenia bawarskiej CSU w partię obejmującą swym zasięgiem obszar całej RFN. Tego rodzaju rozwojem sytuacji może być zaniepokojona CDU kierowana przez Helmuta Kohla. Dążenie Straussa do przekształcenia CSU w partię ogólnoniemiecką — stwierdził kanclerz Schmidt — to dążenie człowieka, który wie, że w obecnej konstelacji będzie zawsze tylko politykiem numer dwa. (PAP)

Kradzież urny z prochami M. Callas

Policja paryska poinformowała, że w poniedziałek na cmentarzu Pere Lachaise została skradzioną urna z prochami słynnej śpiewaczki, Marii Callas. Kradzież natychmiast zauważono i po krótkich poszukiwaniach urnę odnaleziono w innej części cmentarza.

Motywy kradzieży nie są znane, przypuszcza się jednak, że była ona dziełem któregoś z wielbicieli wielkiej artystki. (PAP)

Poznański przedstawiciel CAF fotoreporterem roku

Znany z wielu wystaw indywidualnych poznański przedstawiciel Centralnej Agencji Fotograficznej — Zbigniew Staszyszyn został fotoreporterem roku. Jest to już drugie tak wysokie wyróżnienie Z. Staszyszyna w dorocznych konkursach CAF.

Najlepsze zdjęcia wspomnianego autora — zgodnie z regu laminem — wybrano z 30 za-

mieszczonych w ciągu roku fotogramów. Niezależnie od tytułu fotoreportera roku, otrzymał Z. Staszyszyn I nagrodę za cykl zdjęć z VII Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. H. Wieniawskiego w Poznaniu („Potępienie Zazofsky'ego”) oraz IV nagrodę za zdjęcie z odkrywkę węgla brunatnego „Adamów” i za fotogramy lotnicze ze zniw w PGR Gola. (O-c)

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje na dziś w Wielkopolsce: zachmurzenie duże, okresami opady deszczu.

Temperatura minimalna około plus 2 stopnie, maksymalna około plus 4 stopnie. Wiatry umiarkowane i dość silne.

Wczoraj o godzinie 17 zanotowano następujące temperatury: w Poznaniu plus 6 stopni, w Kaliszu plus 4 stopnie, w Koninie plus 4 stopnie, w Lesznie plus 5 stopni, w Piile plus 4 stopnie, ciśnienie 743,7 mm.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Andrzej Piechocki.

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”: POZNAŃ, UL. GRUNWALDZKA 19.

Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań.

Redaguje kolegium:

Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Flejsierowicz i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy red. naczelnego),

Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Eugeniusz Cofia,

Zbigniew Sęk, Zbigniew Szumowski.

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefony: 600-41 łącz wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 665-718. Sekretariat red. naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 665-718. Sekretarz redakcji 648-85.

Dział informacji 665-939. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31.

Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 665-916. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk: PZG im. M. Kasprzaka—Poznań.

Prenumerata: wpłaty przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc (26 zł), kwartał (78 zł), półrocze (156 zł).

Indeks nr 35028

U-5

Powodzenie na konińskich budowach



Znam dobrze rozczarowanie; już przyrzeczono klucze do nowego mieszkania, wyznaczono konkretny termin, a tu okazuje się, że jest „poślizg” i wprowadzimy się nie przed jak w maju roku następnego...

W podobnej sytuacji, jak przyszli lokatorzy spółdzielczych mieszkań, są również niekiedy inwestorzy najróżniejszych obiektów przemysłowych i handlowych. Opóźnienia powstające na tych budowach są przeważnie bardzo dokuczliwe; nie oddaje się w terminie fabryk, brakuje wyrobów, które już powinny znaleźć się w sklepach, denerwuje się kooperant, który zaplanował produkcję z zastosowaniem podzespołów z nowej fabryki. Zapobieganie takim „poślizgom” to jeden z najważniejszych problemów intensywnie rozwijanej polskiej gospodarki. Nikogo przecież nie stać na torzenie kapitału w inwestycjach, nie przynoszących w porę oczekiwanych wyrobów.

Niedawno pisałem o sytuacji na „inwestycyjnym froncie” w Wielkopolsce. Okazało się wtedy, że jedynym województwem w Wielkopolsce, w którym wszystkie inwestycje o szczególnym znaczeniu dla gospodarki narodowej są realizowane dobrze — jest Konińskie. Pod tym względem to województwo wyróżnia się zresztą w skali kraju. Najważniejsze budowy ukończono tu tak w tym roku ze sporym wyprzedzeniem.

O problemach inwestycji i budownictwa mieszkaniowego mówiono m. in. na niedawnym plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Konińskim. Powodzenie w inwestycjach i w budownictwie mieszkaniowym to dorobek, który członkowie 32-tysięcznej organizacji województwa zamierzają zaprezentować na zbliżającej się II Krajowej Konferencji PZPR.

Gdy przyjrzeć się bliżej pracy budowlanych Koniń, trudno w niej dostrzec coś nadzwyczajnego. Po prostu normalna robota; dobrzy wykonawcy, terminowe dostawy surowców i materiałów. No i do tego — ambitna postawa budowlanców.

Mówią oni, że w tym roku, jak rzadko kiedy czuli, że są

po prostu obserwowani. Ludzie interesują się jak przebiega budowa, czekają na ich ukończenie. W tym roku nie bez powodu nacisk opinii społecznej był szczególnie duży. Budowano bowiem w Konińskim kilka obiektów, na które ludzie od dawna czekali.

Na przykład Fabryka Domów. Wielu przychodziło wprost na budowę i pytało, kiedy będzie fabryka gotowa. Takiego zainteresowania nie wywołała ostatnio w tym rejonie żadna inna budowa. Sołectwa rzecz szła o dużą stawkę: 6 000 mieszkań rocznie, bo taka jest zdolność docelowa fabryki. Z tego nacisku społecznego, z pomocy instancji partyjnej i władz, wyszło 10-miesięczne przyspieszenie i o tyle miesięcy wcześniej przystąpiono do rozruchu mechanicznego. Są już pierwsze płyty.

Oczywiście sam nacisk tzw. opinii niewiele by tu dał, gdyby nie dobra praca załogi generalnego wykonawcy — Konińskiego „Energobloku” i inwestora — Konińskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego, jak i przyspieszone dostawy elementów oraz maszyn i urządzeń, głównie ze ZREMB-ów w całym kraju. 22 grudnia rozpoczął się w fabryce rozruch technologiczny, zaś od 1 lutego przez 6 miesięcy zakład będzie dochodził do pełnej zdolności produkcyjnej.

Już w roku 1978 ma się tu wyprodukować 45 000 metrów kwadratowych tzn. powierzchnię mieszkalną. Dzięki fabryce w przyszłym roku planuje się w Konińskim nie notowany w okresie powojennym wzrost budownictwa — o 25,8 proc. mieszkań i ponad 30 proc. licząc powierzchnię mieszkalną. Dokładnie plan przewiduje wybudowanie 2850 mieszkań. Będzie to możliwe głównie dzięki fabryce domów. Zakłada się bowiem, że 36 proc. mieszkań powstanie z płyty systemu WK-70. Mieszkania będą też większe; średnio o 3,6 metra kw. od tych z roku 1977. Powstaną głównie w nowej dzielnicy Konińska „Założe”, w której w przyszłości zamieszka 10 500 osób.

Przyszły rok ma być kontynuacją tegorocznego powodzenia. Bo w roku 1977 — jeszcze bez udziału fabryki domów — plan również został przekroczony: oddano 2265 mieszkań, czyli o 0,8 procent więcej, niż zakładano w planie. Aby zamierzenie przyszłoroczne można było zrealizować, trzeba nie tylko budować same mieszkania, ale przede wszystkim

zbroić tereny i przygotowywać infrastrukturę. Dlatego też, jako bardzo ważne zadanie na rok przyszły, przyjęto wykonanie podstawowego uzbrojenia osiedli domków jednorodzinnych w Konińskim, Kole, Turku, Słupcy i Ślesinie; pełne uzbrojenie terenów dla budownictwa wielorodzinnego już z myślą o roku 1979; wzrost zdolności produkcyjnej wodociągów i polepszenie sieci energetyki ciepłej.

Fabryka domów to tylko jedna z tych budów, które zakończono przed terminem. Na kilku innych przyspieszenia wcale nie były mniejsze. Na przykład 3 miesiące przed uruchomieniem odkrywkę węgla brunatnego „Bogdałów”. 2 miesiące przed terminem przekazano do ruchu wydźwiał tarcz ściernych w kolskim „Korundzie”. I wreszcie dwie budowy, o których się mówi, że są to inwestycje dla ludzi. W Wieruszowie, „6-miesięczny przedtermin”, zakończono budowę pierwszego etapu wielkiego kombinatu szklarniowego, który zaopatrywać ma w warzywa również obłężne województwa, a w Wojewódzkiej Spółdzielni Mleczarskiej 6 miesięcy przed terminem osiadczenia zdolność docelowa linii do produkcji cięgiej masła.

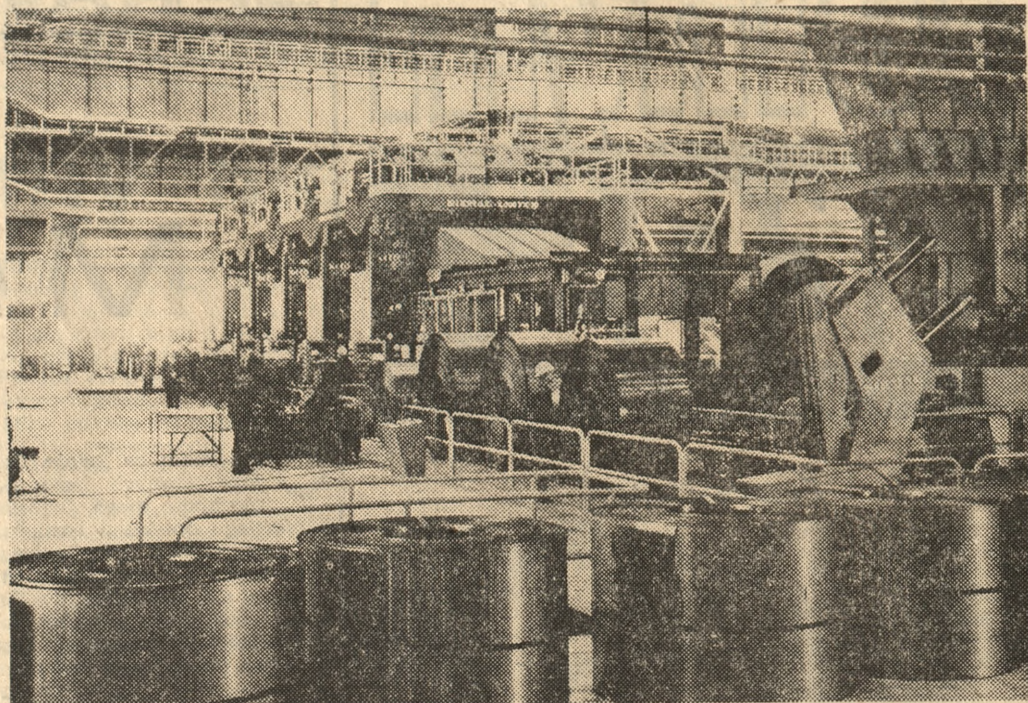
Gdy do dobrej pracy budowlanych (z których doświadczeni mogliby skorzystać niejednemu inwestor i niejedno przedsiębiorstwo budowlane w Polsce), dodać nieźle wyniki przemysłu, można chyba powiedzieć, że miłajacy rok 1977 był dla tego województwa udany.

Przemysł skupił się na rozwijaniu produkcji rynkowej i chociaż zakładów o tym profilu — produkujących towary trafiające bezpośrednio do sklepów — jest tutaj znacznie mniej niż w Poznaniu czy Kielcach, to posiadał się kilka tutejszych nowych wyrobów poszukiwanych już w całym kraju. Kolski „Ceramit” wyprodukował nową wyrobę z ceramiki kolorowej, turkowską „Mirandą” — udane tkanki drukowane i teksturowane. Huta Aluminium — cienkie blachy stosowane przez przemysł wytwarzający wyroby „dla domu”, a spółdzielnia mleczarska — znaczną partię odżywkę mleczną.

Udał się więc ten rok w Konińskim; zwłaszcza budowlanym i producentom wyrobów rynkowych. Zamierzeniem wojewódzkich władz partyjnych i administracyjnych jest teraz, by w roku 1978 i następnych, to powodzenie utrzymać i utrwalić. Jest to program realny, gdyż pierwszy krok został pomyślnie zrobiony.

MAREK PRZYBYLSKI

Rumuńska stal



Na zdjęciu: walcownia stali na zimno w kombinacie metalurgicznym w Gałacz w Rumunii. Fot. — CAF

Doskonalenie pracy dyrektorów

Od ich decyzji zależy wiele

Jest ich w Polsce 800 tysięcy. Zajmują kierownicze stanowiska w przemyśle, rolnictwie, usługach, administracji państwowej i innych działach gospodarki na poziomie. Odpowiadają za organizację, zarządzanie i kierowanie zespołami ludzkimi. Z racji sprawowanych funkcji posiadają określone predyspozycje i wiedzę. Resztę zdobywają w praktyce. Czy to wystarczy? Czy oprócz samokształcenia mają inne możliwości doskonalenia swych umiejętności kierowniczych, dyktatorskich?

Obecnie doskonaleniem kadr kierowniczych (trzykrotnie zmieniając w ciągu 17 lat istnienie nazwy i zakres działalności) centralnie zajmuje się Instytut Organizacji, Zarządzania i Doskonalenia Kadr w Warszawie. Oprócz niego istnieje sieć resortowych i branżowych ośrodków doskonalenia kadr. W coraz większym stopniu problematyka doskonalenia zajmują się też wyspecjalizowane wydziały i instytuty wyższych uczelni oraz stowarzyszenia społeczne i naukowe.

Koncepcje permanentnego doskonalenia wyższych kadr kierowniczych zaczęto realizować z początkiem lat siedemdziesiątych. Głównym celem pierwszej fazy szkolenia było przekazanie uczestnikom usystematyzowanych wiadomości, metod, technik zarządzania i systemów informatycznych. W

18 dwutygodniowych kursach wzięło udział ponad 350 dyrektorów zjednoczeń, kombinatów, central i przedsiębiorstw handlu zagranicznego, departamentów i urzędów centralnych. U większości zastosowane metody doskonalenia, przede wszystkim aktywizujące, zyskały duże uznanie. Nieustrzeżono się jednak błędów — zbyt licznych zmian w programach prowadzonych zajęć i przejawów spektakularyzmu. Pięcioletnie doświadczenie Instytutu Organizacji, poparte wynikami doświadczeń doskonalenia wyższych kadr kierowniczych w krajach socjalistycznych i kapitalistycznych, posłuży więc do opracowania drugiego etapu doskonalenia.

Nowa koncepcja przewiduje przede wszystkim podnoszenie umiejętności podejmowania decyzji przez dyrektorów wielkich organizacji gospodarczych wspólnie z ekspertami. Ekspozuje większe powiązanie zagadnień politycznych i ideologicznych z praktyką kierowania i zarządzania oraz stworzenie zintegrowanego, wieloletniego programu doskonalenia kadr kierowniczych.

W tym roku w Instytucie Organizacji doskonalili się około 2400 osób z wyższej kadry kierowniczej administracji i gospodarki państwowej. Każdą z nich obciąża jest komputerowy system ewidencji, w którym znajdują się skrócone dane personalne i dotych-

czasowy przebieg szkolenia. Jacy zatem są, czym się wyróżniają?

Największą efektywność w kierowaniu i zarządzaniu osiągała między 35 — 45 rokiem życia. Sa w znakomitej większości żonaci, z reguły z jednym lub dwójkiem dzieci. Najczęściej prześladowa ich choroby układu krążenia, przewodu pokarmowego, nerwice i cukrzyca. Niewielu z nich uprawia sport, tłumacząc się brakiem czasu. Pracują 9 — 12 godzin na dobę, na wypoczynku przeznaczają od pół do dwóch godzin, na sen od sześciu do ośmiu. Ci, którzy palą, są z reguły kawoszami, wypijającymi dziennie 3 — 4 filiżanki tego napoju. Tacy są dyrektorzy wielkich organizacji gospodarczych w ujęciu socjologicznym. Pozostaje jednak dalej problemem ich fachowość, wiedza, umiejętności.

Niestety, system doskonalenia ich pracy znacznie jeszcze odbiega od ideału. Podniesienie poziomu dyktatorskiej wiedzy i umiejętności sprzężonych z zastosowaniem najnowszych technik zarządzania łącznie z systemem komputerowym, wymaga bowiem i kosztów, i doskonalonych specjalistów. Ważne jest jednak, że proces taki, już realizowany przez Instytut Organizacji, odpowiada potrzebom dnia dzisiejszego i jutra.

MACIEJ KLEDZIF

Bez komputera

Dobry towar dla sąsiada

Przez nasze porty, stacje graniczne przechodzą — import-eksport — co dzień towary wartości ponad 230 milionów złotych dewizowych. Fakt ten to oczywisty powód do satysfakcji nie tylko z powodu dopływu zagranicznych produktów do sklepów, ale i dlatego, że import — dobr inwestycyjny, maszyn i narzędzi, kompletnych obiektów przemysłowych, fabryk domów — wzmacnia i unowocześnia naszą gospodarkę. Nie ma większej inwestycji bez zagranicznych dostaw bez obcych technologii: huta „Katowice”, zespół fabryk budujących „1260”, przedsiębiorstwa „Przyjaźń” i kilkadziesiąt innych obiektów, znanych dobrze z krajowej geografii inwestycyjnej powstało i powstaje przy udziale zagranicznej musli technicznej i dostaw. Z zagranicy sprowadza się też część sprzętu dla szpitali i komunikacji.

Tak więc import to równocześnie objaw, przyczyna i skutek gospodarczego ożywienia, którego efekty zbiera się dziś — zbierze się jutro. No, a zakupy wymaga-

ją, rzecz jasna, zapłaty. Za import, zgodnie z tą regułą, płaci się eksportem tym większym, im więcej sprowadza się do kraju. Mimo potocznej znajomości tych praw nie wszyscy jeszcze zdają sobie sprawę z konsekwencji, z uzależnienia dnia dzisiejszego naszej gospodarki, ba, losów każdego z nas, od narodowej umiejętności handlowania.

Otóż z każdego stu złotych dochodu narodowego trzydzieści trzy złotych uzależnione są już bezpośrednio od przepływu towarów przez granicę, a pośrednio — całość tego dochodu, gdyż np. brak importowanej rudy zastopowałby tak budownictwo, jak i elektronikę. To ogromne uzależnienie naszej gospodarki — pracy fabryk, zaopatrzenia sklepów — od handlu, nie jest jed-

nak czymś w rodzaju fatalnej konieczności, błędem w sztuce ekonomicznej strategii, lecz oznaką jej nowoczesności. Ba, ale tę nowoczesność trzeba potwierdzić co dzień i w każdym miejscu produkcyjnej maszyny w postaci towaru atrakcyjnego i podanego w terminie, a zwłaszcza i przede wszystkim — dla sąsiada, dla RWPG-owskiej „dzielnicy” łącznie z Kubą i Mongolią.

Powierzchniowi obserwatorzy życia gospodarczego, zwłaszcza rynku towarów prestiżowych, dostępnych dla najwyższej zarabiającej (lub kupowanej przez snobów, rujnujących w ten sposób domowy budżet), popielają zwykle błąd przeceniając znaczenie związków z rynkiem dolarowym, zwłaszcza z tym fragmentem, który emanuje przez witraż „Pewexu”. Owszem, bar-

dzo ocenne są inwestycyjne czy surowcowe związki z tą częścią światowej gospodarki, niewątpliwie atrakcyjne, a często po prostu inne towary odzieżowe, sportowe (tak jak dla innych polskie kożuchy, kryształ, magnetyfony), ale podstawa naszego życia produkcyjnego i życia w ogóle uzależniona jest od przepływu towarów wewnątrz RWPG. I to warto mieć na uwadze zarówno przy rozpatrywaniu obecnego stanu spraw, jak i przy układaniu wszelkich planów na rok 1978 i dalsze.

Bo więcej niż połowa obrotów (eksport i import razem licząc) handlowych Polski, dokładnie 55 procent, przypada na kraje RWPG, a 1/3 całości — na Związek Radziecki. I ten podstawowy fakt, określa wszelkie inne konse-

wencje. Jest to przy tym handel oparty na szczególnych zasadach: planowy, o ugruntowanej perspektywie, wolny od wahań koniunkturalnych i spekulacji, zdarzającej się, powiedzmy to otwarcie, innym kontrahentom. Znaczna część towarowego potoku, przepływającego między Polską a innymi krajami RWPG, ma solidną podstawę w postaci ponad dwustu już zawartych umów o specjalizacji. Oczywiście takie współdziałania znakomicie wspomagają handel. Z ZSRR, z CSRS, z NRD więcej niż 1/4 wymiany handlowej ma charakter planowego współdziałania wytwórczego.

Z tych podstawowych faktów wynika oczywiście konsekwencje. Kraje RWPG są najważniejszym partnerem handlowym i taki respekt należy jest całej grupie, jak i każdemu przedsiębiorstwu, dla którego przygotowane są towary. Do szkodliwych mitów należy np. pogląd o mniejszych wymaganiach co do jakości wykonania i walorów technicznych, terminu dostawy dla odbiorców tej grupy kra-

jów. Ci, nieliczni na szczęście, którzy mieli podobne złudzenia, popadli w poważne tarapaty; tak jak polskie przedsiębiorstwa handlu zagranicznego wymagają od partnerów wysokiej jakości, tak i nasi partnerzy domagają się pełnego standardu i terminowości. Zresztą znana jest funkcja zamówień radzieckich, działających jak bodziec dla całych branż. W tym właśnie przypadku poczucie przynależności do wspólnoty wyklucza prawo do oczekiwań jakiejkolwiek taryfy.

Trzeba tu wyraźnie stwierdzić prawdę podstawową: kształtowanie produkcji stosownie do wymagań eksportu do krajów socjalistycznych, odpowiednio do porozumień specjalizacyjnych, do umów o kooperacji inwestycyjnej jest i będzie pilnym zadaniem i obywatelną potrzebą naszej gospodarki narodowej. Co więcej — wspaniała szansa jej rozwoju. We współczesnym świecie warunkiem dobrego życia całych narodów stała się bowiem umiejętność mądrego handlowania.

ROMAN LENCEWICZ

pełnym GŁOSem

Karnawał



Rozpoczął się karnawał. Uczestnicy kursów tańca towarzyskiego pilnie ćwiczą, by zabłysnąć na parkiecie. Co będziemy tańczyć w karnawale 78? Zawsze modne walce, tango, a z nowości — w tańcu stale coś się zmienia — stomp i husle w rytmie kung-fu. CAF — fot. Walczak

Zwóń zdobywa się raz na zawsze

Sztafeta pokoleń na szosie

W drogownictwie nie ma miejsca dla mięczaków. Nieraz przychodzi miesiącami z dala od domów pracować ciężko w upale lub w słońcu, przedzierać się przez chaszcze, bagna, strumyki, przebijając przez skały i wznosić ponad ziemię. Wszystko to sprawa, że tylko najodporniejsi, ci, którzy w budowaniu dróg znajdują życiową pasję — zostają. Inni odchodzą i kto wie, czy jest czego żałować.

To było — jak wspomina były przewodniczący zakładowego zarządu ZSMP przy Poznańskim Przedsiębiorstwie Robót Drogowych — inż. Marian Gajda — trzy lata temu. Z oddziału budowy w Garbach zaczęły napływać wieści, że wielu młodych techników rezygnuje z pracy lub jest zwalnianych. Niektórzy absolwenci Technikum Geodezyjno-Drogowego w Poznaniu nie kończyli nawet stażu. Ponieważ chodziło o młodych więc kto się miał sprawą zająć? Przede wszystkim organizacja młodzieżowa.

Stare prawnicze porzekadło mówi, że wysłuchane powinny być obie strony. Z tego, co mówili zarówno stażysty jak i ówczesne kierownictwo oddziału jedna rzecz była zbiedzna. W okresie organizowania oddziału warunki pracy były niesłychanie ciężkie. Z tego też głównie powodu grupa osób, której pieczę powierzono debiutującą w zawodzie młodzież, nie zawsze czyniła to najlepiej. Prawdą jednak było i to, że podopieczni okazali się psychicznie zbyt młodzi, mało odporni, nie potrafiący trudom poddać. Tej sprawie ówczesny zarząd ZMS poświęcił najwięcej uwagi, określając ją w sprawozdaniach mianem tzw. adaptacji społeczno-zawodowej. Było to coś na kształt patronatu, który sprawił, że w rok później problem fluktuacji młodych techników w PPRD przestał istnieć.

To, co ową adaptację zawodową w PPRD ułatwiało to przede wszystkim fakt, iż drogownictwo stało się zawodem rodzinnym. Z wielu powodów, m. in. z romantyzmu wielkiej budowy, bo niejedno co robi PPRD określić można: po raz pierwszy w kraju, największe, unikatową metodą itp. W drogownictwie dokonał się postęp, w który człowiekowi z zewnątrz trudno uwierzyć. Jedno pokolenie — 25 lat — to droga od łopaty, młota i kilofa do elektronicznie sterowanej maszyny produkującej masę bitumiczną to droga od momentu, gdy samemu trzeba się było uczyć geometrii po 1500 wniosków racjonalizatorskich, czyniących pracę łatwiejszą, wydajniejszą i szybszą. Mało komu to nie imponuje.

Syn długoletniego pracownika, głównego specjalisty do spraw organizacji i realizacji robót w PPRD — mgr inż. Kazimierza Kaźmierczaka po ukończeniu studiów na Politechnice Poznańskiej został operatorem wysoko wydajnej, brytyjskiej odczarki „Barber-Green”, urządzonej produkującej 150 ton masy bitumicznej w ciągu godziny. Florian Krzyżaniak, kierownik działu robót generalnego wykonawstwa, „w cywilu” zakładowy społeczny inspektor pracy, jest w PPRD od chwili jego powstania. Najmłodszy z rodu Krzyżaniaków — Ryszard ukończywszy trzy lata temu technikum, podjął pracę w Zakładzie Badań i Doświadczeń PPRD. Takich przykładów znalazłoby się więcej. Sztafeta pokoleń w PPRD trwa nieustannie.

Przygotowanie do zmiany sztafetowej pałeczki różnie się tutaj odbywa. Mgr inż. Kazimierz Kaźmierczak przez dwadzieścia lat, jako nauczyciel Technikum Geodezyjno-Drogowego wykładał i wychował dziesiątki nowych drogowców. Podobnie w społeczno-zawodowej adaptacji młodych zaznaczyli się ich mistrzowie i zarazem wychowawcy.

Niemal w każdym na powodzenie adaptacji społeczno-zawodowej w PPRD ma również i to, że z każdym rokiem zmieniają się warunki w hotelach robotniczych, zakład pomagają finansowo przy zakładaniu książeczek mieszkaniowych, wiaza młodych z zakładem wspólne wczasy, wycieczki, imprezy sportowe. Takie i podobne, z pozoru prozaiczne przedsięwzięcia sprawiają, że wielu młodych mówi o PPRD po prostu mój zakład, moja praca, nasze sprawy. (ask)

SPRAWY nie tylko MŁODYCH

DROGI MŁODOŚCI

Korespondencja własna z Jugosławii

Oto i mam za swoje. Zza zaparowanych szyb samochodu mego jugosłowiańskiego opiekuna roztaacza się pola Wojwodiny. Deszcz leje jak z cebra, a my pchamy się mozolnie do Suboticy, tuż przy granicy jugosłowiańsko-węgierskiej. Sam chciałem, choć teraz żałuję.

— Wiesz co — zagadnąłem niby od niechcenia. — Tak paskudnie dzisiaj, że chyba nic z naszych planów nie wyjdzie.

Ale mój opiekun — Laslo Kovacs, jest dziennikarzem, więc nie ustępuje:

— Nie przyjechałeś tu na wczasy, tylko pracować. Pokaże ci coś niezwykłego: jezioro Palić. Człowiek takiego nie widział.

Pojechaliśmy. Pobiegliśmy kulac się pod deszczem nad brzeg jeziora i... nic. Jezioro z przystania, kipiące od kropeł letniego deszczu. Kovacs oznajmił:

— To wszystko wybudowała młodzież.

— No i co z tego? — zapytałem i opowiedziałem mu o powstającym zbiorniku retencyjnym w Jeziorosku (w Konińskim), w którego narodzinach ma swój udział sporo studentów i młodzieży pracującej.

A on na to:

— Oczywiście, że to, co widzisz to żadna rewelacja. Nie o to chodzi, że jezioro jest dziełem młodzieży, ale o to, że robiła to za darmo.

Też mi nowina. Więc zacząłem dyskutować i doniołem prawdziwe oberwanie chmur przegoniło nas do pobliskiej kawiarni. Mój opiekun nie był „w sosie”; nieco później pojęłem dlaczego. Jugosłowianie kochają swoją młodzież tak jak my nasza. Obserwują ją bacznie i cieszą się szczerze z wszystkiego, co młodzi dobrze robią.

★

Akcja „Palić” jest jedną z 16, podjętych w minionym roku przez 336 młodzieżowych brygad pracy „Omladiny”.

Omladina to nie żaden skrót. Znaczy dosłownie „młodzież” i tak się już tutaj przyjęło, że nikt nie mówi Narodna Omladina Jugoslawije (Ludowa Młodzież Jugosławii), nikt też nie używa tak, jak my na przykład skrótu ZSMP — skrótu NOJ. Mówi się po prostu Omladina. Czasem dodaje — nasza.

Sekretarz Centralny Komitetu Omladiny — Zivko Novicki zgadza się na moją prośbę i poświęca półtorej godziny na to, byśmy mogli podyskutować o młodzieży. Do dziennikarskich wizyt w siedzibie Centralnego Komitetu Związku Komunistów Jugosławii w Belgradzie, gdzie mieści się też KC Omladiny, jest przyzwyczajony, więc chwilami nie nadażam notować. Omladina (NOJ) to jedyny związek młodzieży Jugosławii, organizacja polityczno-wychowawcza, tradycjami sięgająca 1919 roku. Skupia 3,5 miliona członków (od 15 do 25 lat), z których 2175 000 to mężczyźni. Działa we wszystkich środowiskach, szczególnie aktywnie wśród młodych robotników.

Dopiero, kiedy sekretarz zaczyna mówić o „radnich akcjach” odkłada notatki i zaczyna być „na luzie”. Gdybym nie wiedział, że to młody polityk, pomyślałbym, że się rozmarzył. Bo „radnie akcja”, to chłuba Omladiny, ba — całej Jugosławii. Przypomina mi się to, co powinno być mi się przypomnieć nad jeziorem Palić. W książce „Belgradzkie ABC” Henryk Zdanowski tak pisze o „radnich akcjach”:

„Jak często w tym kraju korzeni tego pomysłu trzeba szukać w historii. W tym wypadku — w historii najnowszej. Było to w sierpniu 1942 roku. Oddziały partyzanckie, zgrupowane w Bośni, cierpiały głód. Wtedy to powstała pierwsza dobrowolna brygada pracy młodzieży — 2 000 młodych ludzi, przeważnie dziewcząt, prowadziło roboty żniwne na przedpolu wroga. W ciągu 20 nocy pracy tzw. Brygada Sanicka zebrala 120 wagonów zbóż i 150 wagonów ziemniaków. Podobne brygady powstały potem na wszystkich wyzwolonych terenach. Zima

1944 — 45 roku kilka tysięcy młodzieży serbskiej udało się w góry, by dostarczyć drewna dla wyzwolonego niedawno i marzącego Belgradu; wiosną 1945 — 15 000 uczniów w Serbii, Macedonii i Bośni pojechało do Wojwodiny pomagać w Serbii: latem młodzież Chorwacji i Słowenii pracowała przy żniwach w Słowenii”

A potem przyszedł czas odbudowy kraju. Pod hasłem: „My budujemy trasę, trasa buduje nas”, młodzież kładła linie kolejowe, kopała kanały, budowała drogi i zakłady przemysłowe. Ewidencja z tego okresu nie jest zbyt ściśła, ale szacuje się, że przez 7 lat, do pamiętnego 1952 roku, ponad milion dziewczyn i chłopców poświęciło krajowi ponad 60 milionów dniówek. Nie bez powodu napisałem o pamiętnym roku 1952. Wtedy ktoś wpływowy obliczył, że koszty zakwaterowania, wyżywienia, umundurowania, opieki lekarskiej i działalności kulturalnej itp., są większe niż korzyści płynące z pracy młodych, których teraz zastąpić mogą fachowcy i maszyny. Na 5 lat masowe akcje Omladiny zostały zawieszone. Jedynie w niektórych gminach młodzież pracowała przy upiększaniu miejsc zamieszkania, porządkowaniu itp.

Ale w końcu Omladina „obudziła się”. Ludzie, którzy zdali sobie sprawę, że z działalności ideowo-wychowawczej pozwolili wyeliminować coś bezcennego — pracę ręk — rozpoczęli kontrofensywę i zyskali sobie przychylność władz. Omladina wróciła na swoje miejsce.

Są ich w Jugosławii setki, ale wystarczy wspomnieć jedynie budowaną 20 lat, bajeczna drogę z Belgradu do Baru na którą wszystkie bilety zostały już „wydane” do końca roku. Wydane, ponieważ zbierając fundusze na tę drogę ogłoszono pożyczkę narodową w której jedna z losowanych

premi (do końca bieżącego roku) jest bezpłatny przejazd trasą 254 przebiegającą w słachach tuneli, 234 mostów, dziesiątków wawozów. Miejsca przy oknach pociągu często zajmują ci, którzy tutaj kiedyś pracowali i jest to właściwie jedyna dla nich nagroda.

Młodzi z Omladiny nie do- stają za pracę nic. Kontrakt oferuje jedynie wyżywienie miejsce do spania, kilkadziesiąt dinarów kieszonkowego i 6 godzin pracy. Przybywają do nich ponadto najlepsi artyści Jugosławii. To właściwie wszystko, co dorośli dają pracującym w „radnich akcjach” 18 000 młodych (a mogłoby być ich znacznie więcej, tylko że nie ma dla nich pracy) stworzyło w ubiegłym roku 336 brygad pracujących w 16 miejscach. Wymienienie tylko nazw niektórych z nich uzmysławia, jakie miejsce zajmują te działania w patriotycznym wychowaniu młodzieży: „Koza ra”, „Sutjeska”, „Partyzancki put”, „Packovica” itp. Ponadto 250 młodzieżowych brygad stworzyli reprezentanci 90 młodziżowych i studenckich organizacji z całego niemal świata. Mówimy tylko o akcjach federalnych. W innych, o lokalnym znaczeniu uczestniczyło w ubiegłym roku 750 000 młodych.

Gdy opowiadałem mojemu przewodnikowi o tym, co potrafi zrobić polska młodzież zaczął rozumieć mój umiarkowany zachwyt, wtedy, nad jeziorem Palić. Przypieczętował dyś do Polski, to sam zobaczy i przekona się chociażby o tym, że hasło „Mój sukces socjalistycznej Ojczyźnie” nie jest jedynie sloganem na plakatach. Młodzież na całym świecie, szczególnie zaś w krajach socjalistycznych, jest bardzo podobna. Wiele sił i czasu bezinteresownie poświęca pro publico bono.

ANDRZEJ SKRZYPCZAK

Refleksje z sali sądowej

Poszło o dwie

ty bez znaczenia dla dalszego biegu zdarzeń”.

Sielicki i młodszy Knapowski dalej grozili oskarżonemu i szikanowali go. Może ktoś inny na miejscu Rysia zdołałby się uwolnić od matrełów. Oskarżony był jednak inwalidą (po wypadku drogowym) i cierpiał na zaburzenia psychiczne, co sprawiło — zdaniem biegłego — że „niewspółmiernie silnie” — w porównaniu z osobami o przeciętnej sprawności psycho-fizycznej — przeżywał sytuację zagrożenia, odczuwał lęk i ujawniał reakcje agresywno-obronne”.

Oskarżony pod presją tamtych zupełnie się zagubił i wybrał chyba najmniej rozsądną próbę wyjścia z sytuacji. Odebrał z bufetu wino i w towarzystwie swoich prześladowców oraz biernego świadka (Mieczysław Knapowski) przeniósł się z lokalu na wydłużone o tej porze i źle oświetlone ulice. Wykorzystali to Sielicki i E. Knapowski nasilając wyzyski, groźby i rękoczyn. E. Knapowski coraz częściej uderzał

oskarżonego śrubokrętem. Licząc na to, że udobrycha napastników Rys zdecydował się wydać im jedną butelkę wina. Odebrał ją E. Knapowski, a Sielicki zażądał drugiej i groził „poderżnięciem”.

— Chciałem dać drugą butelkę i sięgnąłem do siatki, ale na moje nieszczęście trafiłem ręką na nóż, który tego dnia wyjątkowo miałem przy sobie — powie na rozprawie oskarżony.

Wyciągnął szczyrą i otworzył go. Właśnie wtedy Sielicki zaatakował i nadział się na nóż w wyciągniętej ręce oskarżonego. Ostrze przecięło tętnicę. Obfity krwotok spowodował zgon Sielickiego.

Ustaliwszy taki przebieg tragedii Sąd uznał, że Edmund Rys działał w obronie koniecznej i uniewinnił go (wyrok jest prawomocny). W uzasadnieniu tego orzeczenia czytamy:

„Sielicki w końcowej fazie wydarzeń zmierzał do uderzenia lub dotkliwego pobicia oskarżonego. Akcja ta stanowiła

SPRAWY *nie tylko* MŁODYCH □ SPRAWY *nie tylko* MŁODYCH

Zainteresowania, pasje, przyjaźnie

Spotkamy się w Pałacu Kultury

Spóźniła się na spotkanie. Aby nie przeszkadzać, przysiadła tuż obok drzwi. Lecz zaraz ze środka sali zaczęto ją przywoływać ruchami rąk, pokazując zarezerwowane dla niej miejsce. Dwa lata już minęły odkąd przestała śpiewać w „Wielkopolsce”, jednak dzięki serdeczności kolegów ma wrażenie, że należy jeszcze do zespołu. Spotykają się zresztą często, na imieninach, w święta, gdy zachorowała i były jej niezbędne kolejne transfuzje krwi, dawcą został kolega z „Wielkopolski”. Mówi, że oni stanowią więcej niż rodzinę. To, co przeżyła, będąc w zespole, stanowi dla niej najpiękniejszy okres życia. Podróże, koncerty, brawa widowni, dla tancerzy, śpiewaków, brawa dla jej głosu. Kiedy wspomina dawne koncerty, ogromne oczy młodej kobiety błyszczą.

Najpierw należała do dziewczęcego chóru „Skowronki” w poznańskim Pałacu Kultury. Za namową koleżanek poszła na próbę do Zespołu Pieśni i Tańca „Wielkopolska”. Silny, nośny głos zapewnił jej od razu miejsce solistki. Zawsze lubiła śpiewać. Teraz na spotkaniu byłych uczestników pałacowych zespołów i pracowni też śpiewa. — Trzydzieści lat spędzonych w „Wielkopolsce” to mój kapitał na ziele — mówi Jadwiga Kilkowska.

Major Tadeusz Falczyński miał jedenaście lat, gdy zaczął — jak mówi — strugać samoloty. Właściwy szlif tej dżubanie nadał Jan Zawal, instruktor pracowni modelarstwa w Pałacu Kultury. Tak skuteczny, że młodzieńczej pasji pozostał wierny. Nawet zawód wybrał pokrewny — jest lotnikiem. Dopiero po latach przekonał się, że w pałacowej pracowni oprócz skrobania i klejenia samolotów nauczył się wytrwałości i systematyczności. Instruktor potrafił ich tak zainteresować pracą, że niejednokrotnie wypraszał dodatkowe minuty zajęć. Dla majora Falczyńskiego, inżyniera Czarzyńskiego, instruktora Zawala modelarstwo lotnicze przetrwało młodzieńcze zainteresowania. Major Falczyński przez pewien okres był instruktorem w Pałacu Kultury. Poważnie się zastanawia, czy tego zajęcia nie potraktować profesjonalnie. Pracownię urządził też w domu. Żona musiała się przyzwyczaić do zaprzyskanych (od malowania samolotów) ścian, porozwieszanych modeli. Tym bardziej że dziesięcioletni Sławek Falczyński też jest zakochany w samolotach i — podobnie jak jego ojciec przed laty — pilnie chodzi na zajęcia do Pałacu Kultury.

Do pracowni niezmiennie od lat chodzi inżynier Andrzej Czarzyński. Był jednym z jej pierwszych uczestników, pomagał w urządzaniu. Kiedy skończył Technikum Łączności został instruktorem. Modelarstwo lotnicze zdradził dla okrętowego, któremu pozostał wierny przez okres studiów na Politechnice Poznańskiej. Nawet interesująca praca zawodowa w Centralnym Ośrodku Badań Rozwoju Aparatury Badawczej i Dydaktycznej nie wyrugowała tamtych zainteresowań. Nie dla pieniędzy przecież tu przychodzi, bo wynagrodzenie dla instruktora jest raczej symboliczne. Rzecz w tym, iż pobyt w Pałacu Kultury jest mu potrzebny jak mówi — dla psychicznego relaksu. Większą satysfakcję niż modelowanie daje mu praca z młodzieżą. W Pałacu Kultury czuje się współgospodarzem. Uczy wytrwałości, rozbudza zainteresowania techniczne. Chyba skutecznie, bo prawie wszyscy młodzi z pracowni wybierają szkoły techniczne. Bardzo sobie ceni (nie tylko on zresztą) współpracę ze swoim dawnym instruktorem. Twierdzi, że jeszcze i dziś chętnie korzysta z jego szkoły życia. A doświadczenie Jan Zawal ma ogromne. Ponad czterdzieści lat pracuje w modelarni, w Pałacu Kultury równo piętnaście lat.

Instruktorów cieszy fakt, że wielu spośród ich podopiecznych wybiera zawód będący kontynuacją modelarskich zainteresowań. Podobnie dzieje się w innych pracowniach oraz zespołach. Dla jednych, którzy przychodzą do Pałacu Kultury w Poznaniu są zajęcia odprężeniem po pracy, dla drugich — prawdziwą pasją.

BARBARA GRZEGORZEWSKA

Mówi prezes Aeroklubu PRL — gen. Władysław Jagiełło

Uczymy nie tylko latać

Do zadań Aeroklubu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — stowarzyszenia stanowiącego najwyższą władzę lotnictwa sportowego w kraju należy propagowanie lotnictwa: jego historii i teraźniejszości wśród społeczeństwa. O osiągnięciach mijającego 1977 roku i najbliższych zamierzeniach, ze szczególnym uwzględnieniem współpracy z młodym pokoleniem Polaków, opowiedział w rozmowie z dziennikarzem PAP, prezes Aeroklubu PRL — gen. bryg. Władysław Jagiełło:

Lotnictwo propagujemy głównie poprzez cykl artykułów i audycji poświęconych historii i dniu dzisiejszemu lotnictwa, których autorami są nasi działacze, a także dzięki imprezom w kołach regionalnych, na którą zapraszamy wszystkich zainteresowanych. Organizujemy pokazy lotnicze, tzw. „Dni otwartych drzwi” w aeroklubach, gdzie można zapoznać się z różnorodną techniką lotniczą.

Jeśli chodzi o współpracę z młodzieżą — powiedział General — mamy w tej dziedzinie ustaloną metodę działań — która zdała egzamin. Myślę głównie o tych formach, które określamy „lotniczymi wakacjami”. Wspólnie z

Ministerstwem Oświaty i Wychowania i kuratoriami, organizujemy co roku obozy lotnicze, które podzieliłbym na dwie kategorie: obozy zapoznawcze, podczas których młodzież szkół podstawowych przebywa na lotniskach, gdzie pomaga mechanikom w obsłudze najprostszych urządzeń, wysłuchuje relacji pilotów i uczestniczy w robotach porządkowych oraz Młodzieżowe Obozy Przystosowania Lotniczego, dla młodzieży zaawansowanej. Najlepsi uczniowie szkół średnich objęci są na nich przeszkoleniem teoretycznym, następnie praktycznym. Byliśmy też inicjatorami kursów spadochronowych, dostarczających młodym najwięcej doznań i przeżyć słowem — kontaktu z „wielką przygodą”.

Ostatnio rozszerzyliśmy zakres naszych poczynań. Zapołączkowaliśmy obozy przygotowujące do lotów np. na szybowcach — ciesząc się dużym powodzeniem. Świadczą o tym następujące liczby. O ile w 1974 r. odbyliśmy za ledwie kilka takich obozów, to w br. już 17. Trenowało na nich około tysiąca dziewcząt i chłopców. Jeżeli dodamy do tego wspomniane obozy zapoznawcze stwierdzimy wówczas, że z na-

szych wakacyjnych propozycji skorzystało przeszło 2 000 najmłodszych amatorów „podboju przestworzy”.

Na obozach uczymy nie tylko latać. Prowadzimy zajęcia wychowawcze, wykładamy jakże chlubną historię polskich skrzydeł. Mówimy o tym, jaka droga wiedzie do zawodu lotnika, jakie trzeba spełniać wymagania, by móc go uprawiać. Efekty są widoczne, m. in. w postaci zwiększającej się liczby kandydatów do szkół: oficerów i chorążych lotnictwa. Młodzież, która u nas posiada pierwsze „wtajemniczenie” jest przy wyborze profesji bardziej dojrzała.

Przyszłość... Sądzę, że naszą działalność trzeba będzie po prostu kontynuować i intensyfikować. Zamierzamy np. młodzież, która zostanie zakwalifikowana na obozy szkolenia lotniczego przygotowywać teoretycznie do latania w chwilach wolnych od nauki.

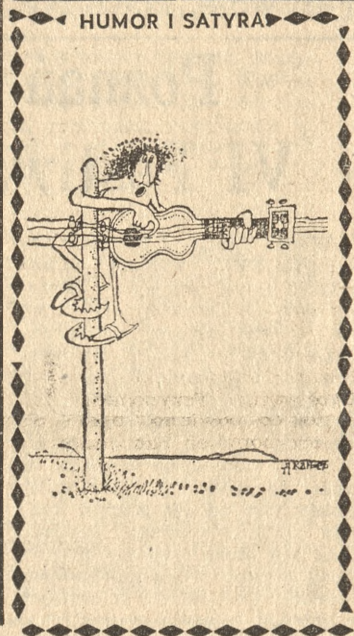
Chcemy szerzej aniżeli dotąd zainteresować lotnictwem młodzież studencką. Tkwią tu spore możliwości. Student kończący np. elektronikę może po krótkim przeszkoleniu z powodzeniem pra-

cować na samolotach „LOT”, bo wiem każda nowoczesna maszyna pasażerska bogata jest w elektronikę. Studia te niejako predysponują człowieka do robienia „kariery lotniczej”.

Pragniemy także poprawić bazę szkoleniową, rozbudować zaplecze. Przecież na zgrupowaniach lotniczych żyje się nie tylko lotnictwem.

Działalność w roku przyszłym — powiedział gen. Jagiełło — chcemy ściśle powiązać z obchodami 35 rocznicy powstania Ludowego Wojska Polskiego. Aeroklub jest od lat silnie związany z wojskiem nie tylko formalnie. Każda nasza filia terenowa znajduje się pod opieką jednostki lotniczej bądź instytucji wojskowej. Większość działaczy Aeroklubu wywodzi się z wojska. Nic więc dziwnego, że jesteśmy organizacją, która na swój sposób przygotowuje młodych do pełnienia zawodowej służby wojskowej.

Planujemy zorganizowanie w 1978 r. wspólnie z wojskiem — spadochronowych mistrzostw Polski oraz zawodów w wieloboju lotniczym z udziałem sportowców z krajów socjalistycznych. PAP



Z Poznania do... „Polydora”

Rozmowa z Krzysztofem Krawczykiem

Wprawdzie dopiero od paru miesięcy jest pan podopiecznym Estrady Poznańskiej, lecz pańskie więzi z Poznaniem są, zdaje się, znacznie bliższe i trwalsze?

— Istotnie. W tym mieście spędziłem, mieszkać przy ulicy Gwardii Ludowej, okres dzieciństwa. Tutaj rozbudziły się we mnie zainteresowania muzyczne — przed ponad 20 laty rozpocząłem naukę w poznańskiej szkole muzycznej. Tutaj poznałem żonę, poznańską dziewczynę. Z poznańskich składa się też akompaniujący mi od niedawna zespół „Alex Band”. Jednak nie sentymenty sprawiły, iż od z górą pół roku występuję „w barwach” miejscowej agencji estradowej. Po prostu jej kierownictwo zapewniło mi odpowiednie warunki pracy (a nie jak to zwykle bywa tylko — eksploatacji) i, jak wierzę, do artystycznego rozwoju. Jest jednocześnie inicjatorem interesujących pomysłów i propozycji. Na przykład...

— ... zadebiutował pan w październiku na scenie Teatru Polskiego w Poznaniu.

— No właśnie, choć przyznam, że zrazu odniosłem się do tego projektu bez entuzjazmu. „Popularny piosenkarz w charakterze przerywnika, pewnie dla zapewnienia lepszej frekwencji” — tak początkowo myślałem. Wszakże wielki sentyment do poezji Jesienina, którą już śpiewałem niejednokrotnie, zwyciężył. Po zetknięciu się z dyrektorem Romanem Kordzińskim i jego koncepcją reżyserską oraz ze scenariuszem „Staroświeckiej komedii”, po poznananiu zespołu aktorskiego pojąłem, iż mam być równocześnie z artystami teatralnymi, współwykonawcą spektaklu. Niespodziewanej satysfakcji dostarczyły nam (to znaczy także wspomnianemu zespołowi muzycznemu Aleksandra Maliszewskiego, z którym występujemy wspólnie w teatrze) już próby. Co prawda bardzo pracowicie i wyczerpująco fizycznie (trwały po kilkanaście godzin na dobę) ale pasjonująco. Obcowanie z pracownikami Teatru Polskiego było tym sympatyczniejsze, że wielu z nich pamięta i wspomina mego ojca — Januarego, onegdaj aktora tej sceny.

— Jest pan jedną z najjaśniejszych gwiazd polskiej piosenki. Słychać czasem opinie, że panu nie trudno było zdobyć taką pozycję i popularność. Wszak mając taki głos...

— ...można śpiewać na przykład dla sześciu-osobowej publiczności, wśród której pięć osób widów to koledy wykonawcy. Takie właśnie audytoria przybyło na mój pierwszy występ (i kilkanaście kolejnych) w charakterze solisty, w warszawskim „Nowym Świecie”. Dzisiaj wiem, że zbyt mało wtedy — być może nadto ufnym w dziesięcioletni staż estradowy w zespole „Trubadury” — wymagałem od siebie. Dobre warunki wokalne są niezbędne, ale to zarazem nie więcej niż 20 procent sukcesu; reszta to predyspozycje i talent (też ze 20 procent), a nade wszystko praca. Ustawiczna i intensywna.

— A co dało panu w ogóle śpiewanie?

— Poczucie szacunku u ludzi. Przeciwnie, iż rzetelne spełnianie mego życiowego pasji jest wielu ludziom potrzebne. Dowodem — nieomal codziennie przejawy sympatii i uznania, z którymi stykam się nie tylko w sali koncertowej.



— Ale ma pan również, czego nie sposób ukryć, i adwersarzy. Oni zarzucają panu — na przykład brak określonego oblicza artystycznego twierdząc, iż śpiewa pan wszystko, łącząc w jednym recitalu i „Parostatek” i pioskę Puszki czy Jesienina?

— Wiem o tym i tego — za co wszystkich niezadowolonych z góry przepraszam — nie zmienia, wychodząc z założenia, że im różnorodniejszy jest wachlarz repertuarowy, tym szybciej następuje rozwój piosenkarza. A poza tym lubię wykonywać różne gatunki muzyki. Teraz żyję poezją rosyjską, za parę tygodni pasjonował się będę rock and rollami z lat pięćdziesiątych, które nagram na płytę, a za parę miesięcy czy lat... Kto wie, może będę śpiewał pieśń i arie operowe.

— Być najpopularniejszym piosenkarzem Polski już pana nie zadowala. Słyszałem, że Krzysztof Krawczyk staje u wrót wielkiej międzynarodowej kariery.

— Pewnie pana zaskoczę odpowiadając, iż to co osiągnąłem właściwie mi wystarcza. Mam w kraju „swoją” darzącą mnie sympatią i przyjaźnią do mnie nastawioną publiczność. Doczekałem się wreszcie świętego i sądzę stałego już zespołu, wybornych współpracowników, a także programu, który już wkrótce przetrzeźwi się w prawdziwe widowisko estradowe. Takie, jakie niegdyś sobie wymarzyłem. Pracuję mi się od pewnego czasu tak dobrze, że rezygnuję nawet z części atrakcyjnych ofert zagranicznych.

Lecz gdy otrzymuje się propozycję zmuszającą do ustawienia poprzeczki na szczycie swych potencjalnych możliwości, próbę tę trzeba podjąć. Chociażby po to, żeby się sprawdzić. Tak też postąpiłem podpisując niedawno czteroletni kontrakt ze słynną wytwórnią płytową „Polydor”, która uważa mnie — drugiego po Karel Gocie piosenkarza z państw socjalistycznych — za „godnego” wylansowania przynajmniej w Europie...

Rozmawiał

WOJCIECH NENTWIG

Z wojska za kierownicę PKS

Państwowe Przedsiębiorstwo Komunikacji Samochodowej w Skierkowie, które powstało w maju bieżącego roku, odczuwało kłopoty kadrowe, spowodowane brakiem kierowców. Ostatnio PKS w Skierkowie nawiązało współpracę z żołnierzami Warszawskie

go Okręgu Wojskowego, którzy zdobyli w czasie odbywania służby wojskowej umiejętność prowadzenia pojazdów samochodowych. W wyniku rozmów z rezerwistami, do pracy w PKS w charakterze kierowców samochodów ciężarowych i autobusów zgłosiło się około 20 osób. Obecnie pracują oni przy przewozach, przyczyniając się znacznie do realizowania zadań transportowych w okresie trudnych warunków zimowych. Naśladownictwo — wskazane. (PAP)

napastnika). Odmienne uregulowanie tych wszystkich kwestii byłoby niejako zakazem obrony napadniętych przed napastnikami, a więc swoistym premiowaniem tych ostatnich.

Rzecz jasna wszystko to do końca wyjaśnia, że oskarżony E. Ryś nie ponosi winy za śmierć R. Sielickiego, ale nie pozwala przejść nad nią do porządku dziennego. Odsłania bowiem ta sprawa obyczajowe mniśrośrodkowe, dla którego war tością nadrzędną jest alkohol. Młody (nawet 16-latek) i starsi biorą udział w wielogodzinnych libacjach, piją w lokalach i gdzie popadnie — na ulicy, w parku, w bramie, szybko i dużo (w krwi większości uczestników tych wydarzeń ujawniono ponad 2 promille alkoholu), a kiedy zabraknie pieniędzy na kupno jeszcze jednej półlitrowki — wtedy stają się groźni dla otoczenia. Wszak przyczyną konfliktu były dwie butelki wina. Oskarżony bronił ich jak drogiego skarbu. Tamci atakowali jakby chodzący do drogiego skarbu. Następnym była śmierć młodego człowieka.

MICHAŁ ŁUCZAK

P. S. Imiona i nazwiska osób występujących w tej publikacji zostały zmienione.

butelki wina

realizację wcześniejszych i powtarzających się przez dłuższy okres gróźb oraz naruszeń nieetykalności oskarżonego. W tym stanie wyjęcie przez E. Ryśa szczytorki, otwarcie go i wyciągnięcie tak uzbrojonej ręki przed siebie miało prowadzić (... do zniechęcenia Sielickiego do kontynuowania zamachów (...).

Ze względu na stan zdrowia fizycznego E. Ryś nie mógł ratować się ucieczką lub nadać obronie formy wyrownanego pojedynku, nie mówiąc o tym, że takiego obowiązku nie miał. (...) Nie miał też obowiązku ostrzeżenia napastnika, że użyje do odparcia zamachu noża (...).

Tragiczny skutek w postaci śmierci R. Sielickiego, w wyniku zastosowania przez oskarżonego obrony koniecznej, nie może decydować sam przez się o tym, iż nastąpiło przekroczenie granic tej obrony (...). Każdy napastnik, który podejmuje działania stanowiące bezpośredni, bezprawny zamach na jakiegokolwiek dobro społeczne lub

jednostki musi sobie samemu przypisać winę za szkodę poniesioną z ręki działającego w obronie koniecznej”.

Kodeks karny i orzecznictwo Sądu Najwyższego podkreślają, że obronę konieczną uzasadniają zamach na jakiegokolwiek dobro społeczne lub indywidualne (m. in. na wolność rozporządzania mieszkaniem). Obrona konieczna została uznana za obronę prawa przeciwko bezprawiu. Człowiek działający w obronie koniecznej niejako zastępuje więc powołane do obrony prawa organy państwa. Kodeks dopuszcza obronę konieczną także w takich sytuacjach, w których można uniknąć zamachu np. uciekając przed napastnikiem. Nie musi być również zachowana proporcja między szkodą wyrządzoną napastnikowi a szkodą, którą on miał swoim zamachem wyrządzić. Może istnieć dysproporcja — czytamy w Komentarzu do Kodeksu Karnego — między dobrem chronionym (np. nietykalność cielesna) a dobrem poświęconym (np. nawet życie

Wzrasta produkcja rolnicza

Rozmowa z dyrektorem Instytutu Ekonomiki Rolnej — prof. dr. A. Wosiem

Lata 1974—77 wejdą do historii polskiego rolnictwa — stwierdził w rozmowie z dziennikarzem PAP dyrektor Instytutu Ekonomiki Rolnej prof. dr. Augustyn Woś; — jako okres szczególny i — niestety — bardzo trudny. Przyniosły one kumulację w długim okresie niekorzystnych zjawisk produkcyjnych, pogłębionych przez skutki zmian na rynkach światowych.

Wahania plonów i zbiorów ziemiopłodów są w rolnictwie zjawiskiem normalnym. Nie umiemy jeszcze w stopniu decydującym wpływać na przebieg procesu wegetacyjnego roślin, w związku z czym zmienne warunki klimatyczne wywierają ciągle jeszcze istotny wpływ na poziom produkcji rolniczej. W ostatnim okresie wystąpiły kolejno po sobie cztery lata nieurodzajne. A jednak, mimo tego szczególnie niekorzystnego układu warunków klimatycznych i narastania obiektywnych trudności sterowania rozwojem rolnictwa (zmniejszona skuteczność bodźców ekonomicznych), okres 1970—1977 rolnictwo zamyka dodatnim bilansem. Produkcja globalna rolnictwa w 1977 roku jest wyższa o 15,6 procenta w porównaniu z rokiem 1970, w tym produkcja roślinna o 6,6 procenta, a zwierzęca — o 27,2 procenta (licząc w cenach stałych). Produkcja rolnicza rosła więc w tym okresie w tempie 2,4 procenta średnio rocznie, co — uwzględniając bardzo trudne warunki — należy uznać za osiągnięcie. Przypomnieć się tu godzi, że w latach 1970—74 produkcja rolnicza wzrastała średnio w tempie 5,6 procenta rocznie.

— Osiągnięty przyrost produkcji rolniczej nie wystarczył — jak wiemy — dla peł-

nego pokrycia potrzeb społecznych, zwłaszcza dla zaspokojenia popytu na mięso.

Tak, ale o tym zdecydowały również inne czynniki, leżące po stronie popytu. Mam tu przede wszystkim na uwadze stały dynamiczny wzrost dochodów ludności, który wywołał nienotowany dotychczas w Polsce wzrost popytu na żywność, co — szczególnie w okresie spadku produkcji rolniczej — musiało stworzyć stan napięcia rynkowych. Zwróćmy uwagę na następujące dane. W okresie bardzo korzystnych tendencji produkcyjnych w rolnictwie, mianowicie w latach 1971—73, produkcja końcowa rolnictwa wzrosła o 18,5 procenta, natomiast spożycie żywności, wywołane wówczas dużym przyrostem dochodów, zwiększyło się o 15 procent (w cenach stałych). Odwrotnie ułożyły się te proporcje w latach 1974—76, kiedy nadal utrzymywał się szybki wzrost dochodów, a produkcja rolna spadała łącznie o 6,2 procenta. W tych latach, w wyniku różnorodnych działań, spożycie żywności wzrosło jednak i to szybciej niż w okresie poprzednim, bo aż o 19,3 procenta (w cenach stałych).

Jak już wspominałem, rok 1977 był kolejnym rokiem słabych urodzajów. W wyniku tego globalna produkcja rolno-gospodarcza będzie prawdopodobnie niższa o 2,3 procenta niż w roku 1976 (wszystkie dane dotyczące roku 1977 są tymczasowe). Jest to przede wszystkim wynik spadku zbiorów zbóż o około 10 procent i ziemniaków — o około 16 procent. Podkreślić, że rok 1977 był drugim rokiem w całym okresie powojennym, kiedy jednocześnie spadły zbiory zbóż i ziemniaków. Zjawisko takie występuje u nas niezwykle rzadko.

Sytuacja w produkcji zwierzęcej rozwija się bardziej po myślnie. W październiku 1977 r. mieliśmy o 15,2 procenta trzody chlewnej więcej niż w analogicznym okresie roku ubiegłego. Jest to niezwykle ważny i wymowny jednocześnie efekt programu — wielostronnych działań na tym odcinku. Poglówie bydła będzie większe o 1,8 procent, a krów o 2 procent niż w roku 1976, ale będzie nadal nieco niższe niż w roku 1975. Pomimo wzrostu pogłowia zwierząt, produkcja towarowa żywności będzie jednak niższa o około 2 procent niż w roku 1976, kiedy również jej poziom nie był wysoki. Dzieje się tak dlatego, że w strukturze stada duży jest udział sztuk młodych. Wzrostnie i to wydatnie towarowa produkcja mleka (o 7,5 procenta) oraz jaj (o 17 procent).

Pomimo, że globalna produkcja rolnictwa będzie niższa niż w roku ubiegłym, to jednakże produkcja towarowa, jak się przewiduje, będzie nieco wyższa, gdyż zmniejszą się zapasy w rolnictwie.

Rok 1977 upływał pod znakiem wszechstronnej aktywizacji produkcyjnej rolnictwa, poszukiwania dróg rozwoju w obiektywnie bardzo złożonych i trudnych warunkach. Podjęta została ogromna praca organizatorska wszystkich instancji partyjnych i ogólni administracji państwowej dla stworzenia możliwie najlepszych warunków rozwoju rolnictwa i produkcyjnej aktywizacji rolników. Podkreślić trzeba z całą siłą, że działania te dały znaczące wyniki, wydatnie osłabiając negatywne skutki nieurodzaju i tworząc przesłanki dla wzrostu produkcji w przyszłości.

Rozmawiał FRANCISZEK BOBULA

Ciekawa inicjatywa

10 000 mieszkań „rotacyjnych“

Z cenną inicjatywą — doraźnego zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych młodych małżeństw znajdujących się w szczególnie trudnych warunkach wyszła ostatnio spółdzielnia mieszkanicowa. W najbliższych 3 latach zamierza się oddać do użytku kilkadziesiąt budynków w różnych miastach z około 10 000 małych mieszkań tzw. rotacyjnych, przeznaczonych specjalnie dla młodych małżeństw oczekujących na samodzielne, duże mieszkanie. Bada to domy z reguły wyposażone w urządzenie socjalno-usługowe, które w przyszłości mogą być wykorzystane np. dla osób samotnych, emerytów itp.

Jeden z pierwszych takich domów przekazano niedawno w Rzeszowie dla młodych naukowców z Politechniki. Budynek wzniesiony został w wyniku umowy zawartej przez Rzeszowską Politechnikę z wojewódzką spółdzielnią. Zawarto też porozumienie, dotyczące budowy następnych budynków tego typu.

Domy z „rotacyjnymi“ mieszkańami oddane też zostaną w najbliższych miesiącach w Warszawie i Katowicach. Natomiast w Gdańsku i Szczecinie spółdzielnie mieszkaniowe będą modernizować istniejące już małe mieszkania.

Zadania dla 250 zespołów badawczych PAN

Program badań podstawowych PAN w obecnej 5-late jest kontynuacją polityki naukowej i strategii gospodarczej określonej na VI i VII Zjeździe PZPR i rozwiniętej na kolejnych posiedzeniach plenarnych Komitetu Centralnego. Głównym zadaniem w nadchodzącym roku będzie dalsze systematyczne ujawnianie i wykorzystywanie rezerw tkwiących w nauce dla potrzeb społeczno-gospodarczego i kulturalnego rozwoju kraju. Wysilek badawczy skupiony będzie na udziale nauki w rozwiązywaniu problemów rozwoju głównych dziedzin wytworzenia, ważnych dla gospodarki i zdrowotności, surowcowej, budownictwa, rolnictwa oraz przemysłu kluczowego.

W roku 1978 prowadzone będą badania podstawowe we wszystkich 7 rządowych programach badawczych - rozwojowych, a także w kilkunastu problemach węzłowych i kilkudziesięciu problemach międzyresortowych. Łącznie w realizacji ukierunkowanych badań podstawowych uczestniczyć będzie około 250 zespołów badawczych PAN.

W zakresie programu rządowego „Rozwój materiałów i podzespołów dla potrzeb elektronizacji” w badaniach koordynowanych przez PAN,

szczególny nacisk położony zostanie na zastosowanie nowych zjawisk i technik w technice cyfrowej i optoelektronice. W programie rządowym „Optimalizacja produkcji i spożycia białka” dokonana zostanie ocena wartości pokarmowej mączki krwlowej w żywieniu zwierząt. Badane też będą sposoby wykorzystania białka i azotu niebiałkowego przez zwierzęta gospodarskie.

Szeroki wachlarz badań podstawowych realizowany będzie w ramach rządowego programu „Zwalczanie chorób nowotworowych”. W zakresie badań nad biologią i biochemią komórki nowotworowej prowadzone będą m. in. badania nad możliwościami identyfikacji kancerogenów. Prowadzone też będą badania w zakresie immunologii nowotworów oraz biologicznych podstaw radio- i chemioterapii.

W problemach węzłowych prowadzone będą m. in. badania dotyczące budowy tzw. naczyń dewara — na ciekły hel o pojemności 100 litrów, a także opracowania wzorców temperatury dla bardzo niskich temperatur — poniżej 13,8 st. Kelvina — umożliwiające kalibrację termometrów w tym zakresie. (PAP)

Festiwałe, konkursy, artystyczne konfrontacje

Poznań gospodarzem finału VI Festiwalu Kultury Studentów

Wielki Festiwal Kultury Studentów PRL, którego szósta edycja trwa przez cały bieżący rok akademicki jest imprezą zorganizowaną przez Zarząd Główny SZSP. Stanowi ona bez wątpienia jedno z najbardziej znaczących wydarzeń artystycznych społeczności studentki całego kraju. Ale nie tylko. Zważywszy bowiem na fakt, że studencki ruch kulturalny jest od lat kuznią kadr dla kultury i sztuki, festiwal stać się może imprezą artystyczną o randze ponadnarodowej. Związkiem, iż jednym z założeń organizacyjnych jest przybliżenie mieszkańcom miast i wsi najwartościowszych — z ideowego i artystycznego punktu widzenia — propozycji twórców skupionych w SZSP.

Środowisko studenckie Poznania, w trzeciej dekadzie października 1978 — pełnić będzie rolę gospodarza finału VI Festiwalu, zainaugurowanego tym razem na Ziemi Białostockiej. Nie bez wpływu na

owo wyróżnienie pozostaje zapewne fakt przyznania poznańskiemu ośrodkowi nagrody Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki jako „najlepszemu w kraju akademickiemu środowisku kulturalnemu”.

O wypowiedź na temat przygotowań poznańskich studentów do pełnienia funkcji gospodarza finału, a także na temat ich udziału w Festiwalu poprosiliśmy wicedyrektora imprezy, zarazem wiceprzewodniczącego i szefa Komisji Kultury ZW SZSP — Mirosława Słowińskiego.

— Począwszy od października bieżącego roku, do końca września 1978 odbywa się i odbędzie w całym kraju kilkadziesiąt różnorodnych imprez — zarówno o charakterze przeglądów i konkursów, jak też „zwykłych”, niepunktowanych prezentacji dorobku studenckiego ruchu kulturalnego.

Z bardzo obszernego programu wymienię przykładowo parę pozycji: konfrontacje młodego teatru, festiwal teatrowy debiutujących, konfrontacje poetyckie, studencki festiwal piosenki, konkurs jazzowy „Złota Tarka”, przegląd chórow akademickich „Academia Cantat” międzynarodowy festiwal studenckich zespołów pieśni i tańca, festiwal filmowy, przegląd grafiki „Interdebiut”, konkurs klubów studenckich o nagrodę „Czerwonej Róży”.

We wszystkich — wezmą udział przedstawiciele poznańskiego środowiska. Najwartościowsze wydarzenia i zjawiska przedstawiane przez cały rok oraz najciekawsze ich autorzy i wykonawcy zakwalifikowani zostaną do finału, który zgromadzi ponad 1500 osób. Potrwa tydzień i — jak wierzymy — stanie się wielkim kulturalnym świętem, także dla mieszkańców Poznania. (wig)

Trwają konsultacje

Impas polityczny w Portugalii

Prezydent Portugalii Antonio Ramalho Eanes ponownie zaprosił wczoraj do swej rezydencji przywódców czołowych partii politycznych w celu podjęcia konsultacji, zmierzających do przełamania impasu, jaki powstał po obaleniu mniejszościowego rządu premiera Mario Soaresa w trakcie głosowania nad wotum zaufania.

Szef państwa w poniedziałek konferował z przywódcami tych partii, a następnie spotkał się z członkami Rady Rewolucyjnej. (PAP)

Po niepowodzeniach „Vikinga“

Mars nadal interesuje amerykańskich naukowców

Mimo rozczarujących wyników programu badawczego „Viking” na Marsie, mającego na celu znalezienie tam śladów życia, amerykańscy naukowcy nadal kierują swoją uwagę ku „czterwonej planecie”. Negatywne wyniki eksperymentów biologicznych przeprowadzonych na pokładzie minilaboratoriów obu bliźniaczych sond typu „Viking” wyjaśnia się nieodpowiednim dobraniem miejsc lądowania, sugerując, iż w innych rejonach planety istnieje większe prawdopodobieństwo natknięcia się na ślady życia. W raporcie opublikowanym przez niezależny komitet Krajowej Akademii Nauk USA wysuwa się trzy konkretne hipotezy na temat życia na Marsie: życie na tej planecie jeszcze istnieje, być może w głę-

szych warstwach gleby; życie kiedyś istniało, ale obecnie już wygasło, życia na Marsie nigdy nie było.

Opierając się na tych trzech hipotezach NASA planuje powtórzenie programu „Viking” w 1984 roku, przy wykorzystaniu jeszcze nowocześniejszej aparatury naukowej. Na kontynuowanie tego programu na razie brak odpowiednich funduszy. Naukowcy argumentują, iż za podjęciem badań na Marsie przemawiają następujące fakty: niewątpliwie na powierzchni „czterwonej planety” niedługo była woda, obecnie ślady wód w skałach i glebie, na powierzchni Marsa stwierdzono ślady soli, a w rozrzedzonej marsjańskiej atmosferze — azotu. (PAP)

Zapiski z pokładu „Stefana Batorego“

DZIESIEĆ W SKALI BEAUFORTA

trzeba było wychodzić na pokład, ba — nawet opuszczać koi, by odczuć, że coś się dzieje. Wystarczyło wyjrzeć przez szybę okienną (czyli według nomenklatury okrętowej — przez bulaj). Wody Bałtyku różniły się od lustra mazurskich jezior: sam widok wzburzonych fal przyprawiał co mniej odpornych o zawroty głowy i nie tylko...

Wszakże z tymi głowami nie musiało być (początkowo przynajmniej) tak źle, skoro o godzinie 11, na przedpołudniowym koncercie Chóru Akademickiego Uniwersytetu im. A. Mickiewicza (zespół wypełnił artystycznym popisem trzy muzyczne spotkania) w wielkim salonie zameldował się nadkomplet publiczności czyli około pół tysiąca osób.

Osobliwy to widok: dźwięki „Gau-de Mater Polonia”, po nich inne dzieła dawnych mistrzów, potem pieśni coraz bardziej współczesne, kompozytorów polskich i zagranicznych, utwory ludowe różnych narodów — w wykonaniu chóru nie mogącego ustać przez chwilę w jednym miejscu estrady i... chwilefugę się dyrygenta; a wszyscy w obecności kołyszących się razem z salą i mocno ucieszonych do stolików słuchaczy.

Nie wiem czy słowa tej kompozycji aż tak plastycznie i przekonująco oddają atmosferę morskiej grozy, czy też na wyobraźnię widzów — w zestawieniu z tym, co działo się za burtami — podzielał sam tytuł, wszak po pieśni „Morze” Karola Prosnaka audytorium poczęło rzednąć w tempie nader szybkim. A chórzyści i ich szef, zarazem prelegent (nawet w takich okolicznościach pełen dowcipu) — Stanisław Kulczyński, do końca pozostali dzielni, choć przy ostatnich utworach w pomniejszonym co nieco składzie.

Takiego koncertu na obu „Batorych”, na których łącznie spędziłem mniej więcej pół życia, nie pamiętam — oznajmił officer rozrywkowy Eryk Kulm, wręczając wykonawcom upominki od załogi i kapłana Zbigniewa Wacowskiego.

A ile teraz w Beaufortie? — zapytał nieoczekiwanie któryś ze studentów sprowadzając rozmowę ze spraw artystycznych na realia bardziej przyziemne, czy raczej — przywodne.

Odpowiedź znaleźliśmy parę chwil później na mostku kapitańskim, podejmując z radością zaproszenie „najweselszego oficera” w Polskich Liniach Oceanicznych. Spoglądając na fale z niejakim przerażeniem, zaś na officerów pracujących jakby się nie działo — z podziwem, wiedzieliśmy już, iż obserwujemy stan przedsztormowy — „siódemkę” w 12-stopniowej skali. To znaczy, że wiatr wiał z szybkością około 60 kilometrów na godzinę. Lecz, jak zapewniał drugi officer Zygmunt Plątek, „przygodę” mamy dopiero przed sobą. „Dziewiątka” (od tej wielkości zaczyna się sztorm) nas tej doby nie minie.

Usłyszeliśmy jeszcze, iż 10 stopni oznacza — silny sztorm (prędkość wiatru dochodzi wtedy do 102 km/godz.), 11 — bardzo silny sztorm, a 12 — huragan (118—133 km/godz.). I... dla mnie ta rozmowa była ostatnią czynnością, przed dopłynięciem statku do Gdyni, wykonaną poza koią; ściślej — przedostatnią, bo po nagłym objawieniu się choroby zwanej elegancją — morską, trzeba było najpierw dostać się do kabiny. Pokonanie trzech pokładów i przejście wąskimi korytarzykami do części rufowej okazało się niemożliwe bez pomocy stewardów i bez towarzyszenia... torebek wiadomego przeznaczenia, z którymi nie rozstawałem się prawie do końca. To, co następowało się ze znakomitą wię-

zością pasażerów, na długo utrwalało się w ich pamięci. Przez 20 godzin sztormu (u kresu podróży dowiedzieliśmy się, iż rozszalał się on rzeczywiście nie licho — w nocy siła wiatru osiągnęła „dziesiątkę”), oddawaliśmy morzu to, co w takich okolicznościach musi przedrzeć się przez nieoddadzący każdy. Niewiele pomogły wysunięte na burtach stateczniki przypominające wyglądem skrzydła samolotu. Rzucani w górę i wzdłuż koi, w rytm potężnych uderzeń fal, nie mieliśmy oczywiście siły ani — tym bardziej — ochoty na pójście do jadalni. Próżno więc kilkadziesiąt stewardów oczekiwało przez dwa posiłki — pasażerów. Kiedyś my pojawili się na pożegnalnym śniadaniu, pocieszał nas, że sztormowym następstwem nie oparł się nawet niektórzy członkowie załogi...

Był niedzielny poranek, kiedy wpłynęliśmy do Zatoki Gdańskiej, wreszcie się uspokoiło. Zajęci „dochodzeniem do siebie” i spiesznym pakowaniem bagaży, nie wszyscy być może dostrzegli zdążające do nas przy wejściu do Nabrzeża Francuskiego w porcie gdynskim, holowniki.

O godzinie 10.35 officer dyżurny dokonał ostatniego wpisu do książki okrętowej. Rejs numer 17/77 zakończył się. Jego uczestnicy niepewnym jeszcze krokiem i z szumem w głowach schodzili po trapie do dworca morskiego.

WOJCIECH NENTWIG

MAKROENCYKLOPEDIA WIEDZY OBYWATELSKIEJ

Dwie wizje demokracji

Ideę demokracji — władzy ludu, sprawowanej w interesach ludu, wolności i równości obywateli — nie kwestionuje współcześnie żadna z doktryn politycznych poza faszystym czy skrajną prawicą. Idea ta, przynajmniej formalnie, stała się podstawową zasadą praktyki politycznej wszystkich państw parlamentarnych. Jest odmienną od faszystowskiej praktyki życia społecznego i politycznego w różnych państwach współczesnego świata świadcząca o zasadniczych różnicach w rozumieniu założeń i istoty demokracji. Jej uwarunkowania oraz skutków społecznych i politycznych.

Problem demokracji, jak w soczewce, skupił jednocześnie w sobie istotę różnic między dwoma przeciwstawnymi wizjami celów i istoty władzy państwowej. W obu przypadkach wolność i równość ludzi oraz ich prawa są oficjalnie formułowanymi nadrzędnymi celami, któremu ma być podporządkowana praktyczna działalność, jak i system sprawowania władzy w państwie... W obu przypadkach panuje też zasadnicza zgodność co do katalogu podstawowych praw człowieka, określonych zresztą w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, uchwalonej na III Sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych w 1948 roku oraz w Międzynarodowych Paktach Praw Człowieka. Jednakże oba ustroje proponują różne, dla siebie właściwe, rozwiązania tych podstawowych problemów stosunków międzyludzkich.

Spór o istotę i treść demokracji ma obecnie — rzecz jasna — inny charakter niż ten, który toczył się niegdyś przez dwadzieścia parę wieków — od czasów ateńskiej demokracji państwa niewolniczego. Przez wieki bowiem koncepcja „władzy ludu” z trudem torowała sobie drogę w świadomości ludzkiej i przeważnie była odrzucana jako koncepcja „rządów biednych” (Arystoteles), czy „tyrapii tłumów” (Tomasz z Akwinu). Dopiero w w czasach nowożytnych po zwycięstwie rewolucji burżuazyjnych pod hasłami „Wolności, równości, i braterstwa” i odejściu w przeszłość feudalnego ładu społecznego, idea demokracji uzyskała rangę uznanej zasady, mającej normować stosunki społeczne i system sprawowania władzy w państwie. Zinstytucjonalizowanym wyrazem zwycięstwa idei demokracji w funkcjonowaniu władzy państwowej stał się parlament jako przedstawicielstwo ludu oraz jego nadrzędna pozycja w systemie władzy.

Analizując dziejowe losy idei „władzy ludu” i znane z historii jej różne formy, łatwo dochodzimy do wniosku, że były one wyrazem różnego, historycznie zmiennego rozumienia pojęcia „lud”, który w danej demokracji miał sprawować władzę. Zachodzi przy tym oczywisty związek między rozumieniem treści tego pojęcia a formacją ekonomiczną społeczną, właściwym dla niej typem państwa i typem panowania klasowego. Sprawowanie władzy przez określoną klasę społeczną było bowiem równocześnie z ekonomiczną i polityczną wolnością tej klasy, z jej uwarunkowaniami w państwie, z demokracją dla tej klasy. Dlatego też Lenin w jednej ze swych definicji demokracji postawił

znak równania między tymi dwoma pojęciami, stwierdzając — „Demokracja to państwo”. Przykładowo — w demokracji ateńskiej tym „ludem” i klasa panująca byli wyłącznie wolni obywatele; w demokracji szlacheckiej Polski XVI wieku — szlachta z wyłączeniem innych klas i warstw społecznych, jak mieszczaństwo i chłopstwo. Dlatego w demokracji burżuazyjnej, w państwach kapitalistycznych, za lud sprawujący władzę uznano formalnie ogół obywateli.

Jednak mimo tej formalnej równości przed prawem nadal utrzymywała się hierarchizacja społeczeństwa, oznaczająca praktyczne pozbawienie jego przeważającej części możliwości korzystania z pełni praw — nie tylko rzeczywistych, lecz również formalnych.

Zadecydowało o tym przede wszystkim zastosowanie różnych cenzusów (majątkowych, wykształcenia, osiadłości) w odniesieniu do praw wyborczych obywateli. Następnie zaś — i głównie — zaczęły działać mechanizmy ekonomiczne, precyzyjnie uniemożliwiające korzystanie przez przeważającą część „wolnych obywateli” z formalnie przyznanym im wolności i praw osobistych.

Kapitalistyczna, współczesna koncepcja demokracji i praw człowieka jednostronnie fetyszyzuje ideę wolności bez względu na treść życia i cały kontekst stosunków ekonomicznych i społecznych. Jest to więc wizja wolności człowieka oparta na zasadzie nierówności ludzi i ich wolnej konkurencji, uprzywilejowującej bogatych i nie pozostawiającej szans pozbawionym bogactwa, na zasadzie przeciwstawności interesów i dążeń jednostek oraz względnej niezależności tych dążeń od potrzeb ogólnospołecznych. Dla jednego jest to więc bez mała wolność nieograniczona, gdyż gwarantowana zasobnością konta bankowego, dla innych natomiast jest to tylko miraż wolności, bez ekonomicznych możliwości korzystania z niej w praktyce życia.

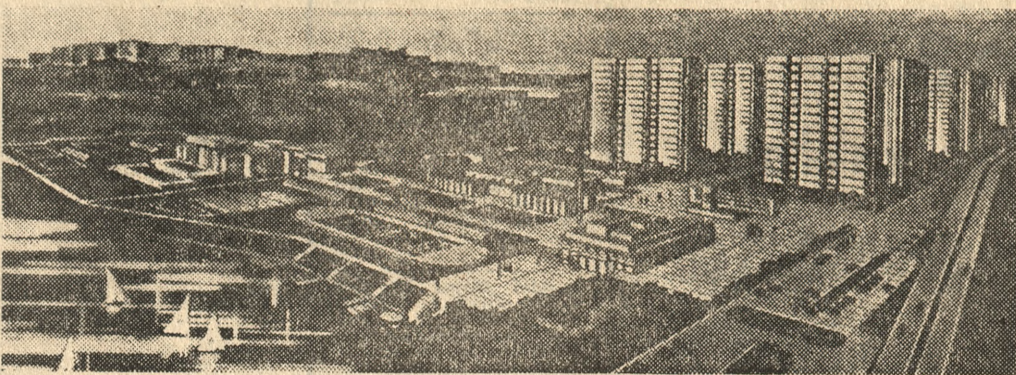
Podobnie dzieje się i z innym aspektem idei ludowładztwa — ze sprawą wpływu obywateli na kształtowanie stosunków społecznych, na bieg spraw publicznych i na funkcjonowanie władzy państwowej. Jest tak, gdyż kapitalistyczny system organizacji życia ekonomicznego i społecznego zrównał ludzi, lecz jedynie pod względem formalnego prawa. Na miejsce barier i przywilejów stanowych wyczołgał barierę nową — własności kapitału i ekonomicznych praw kapitalizmu, mniej widoczne niż poprzednie, a ponadto umożliwiające tłumaczenie ich oraz kamuflowanie specyficznie interpretowanym ideałem wolności — przede wszystkim wolności bogactwa.

U podstaw burżuazyjnej koncepcji demokracji leży więc immanentna cecha kapitalistycznego systemu produkcji, jaka jest nierówność ekonomiczna i społeczna ludzi. Określa to również treść tej wizji demokracji.

Jej formuła natomiast bywa różna. Zależy ona bowiem od stopnia stabilizacji ekonomicznej, ideologicznej i politycznej państwa, a więc od stopnia stabilizacji panowania klasowego burżuazji, wyrażonego w formie ustroju. Zawsze jednak zakres swobód i formalnych praw obywatelskich jest uzależniony od tej stabilizacji, czyli również od stopnia akceptacji przez społeczeństwo założeń ustrojowych państwa.

MICHAŁ SADOWSKI

Moskwa przygotowuje się do gigantycznej imprezy



Makieta wioski olimpijskiej w Izmailowie

Fot. — Archiwum

Liczący sobie ponad 100 lat stylowy pałacyk w centrum Moskwy przy ul. Gorkiego 22 a, będzie w ciągu 949 dni dzielący nas od otwarcia XXII letnich Igrzysk Olimpijskich w Moskwie, jednym z najpopularniejszych obiektów w Moskwie. Tam mieści się komitet organizacyjny olimpiady, tam otrzymuje się wszystkie najnowsze informacje z „pierwszej ręki”. Odpowiadają ten dom nie tylko dziennikarze z całego świata, ale także działacze, a nawet entuzjaści sportu.

Szef prasowy igrzysk, znany radziecki dziennikarz, Władysław Szewczenko, jak przystało na człowieka, pełniącego tę trudną i odpowiedzialną funkcję, wie wszystko. Zgodnie z decyzją ostatniej sesji Między narodowego Komitetu Olimpijskiego — powiedział W. Szewczenko — na olimpiadzie będzie akredytowanych 7400 dziennikarzy. 3800 miejsc zarezerwowano dla sprawozdawców radia i telewizji oraz ich służb technicznych, a pozostałe 3600 miejsc dla przedstawicieli prasy. Pięć największych światowych agencji prasowych TASS (ZSRR), AP i UPI (USA), Reuter (W. Brytania) AFP (Francja) mają zarezerwowane 300 miejsc. Podział pozostałych miejsc nie jest łatwy, ale organizatorom pomaga w tym narodowe komitety

olimpijskie, które otrzymały takie uprawnienia od Między narodowego Komitetu Olimpijskiego.

Do Moskwy na igrzyska przyjedzie 12 000 zawodników i zawodniczek oraz opiekujących się nimi działacze i trenerów. Spodziewany jest przyjazd 300 000 turystów zagranicznych. Goście przybędą z około 130 krajów świata.

Moskwa, jest w tej szczególnej sytuacji — informuje W. Szewczenko — że posiada wiele gotowych obiektów, które już dziś nadają się do pełnienia olimpijskich funkcji. Łącznie w Moskwie i w innych miastach, gdzie odbywać się będą olimpijskie pojedynki, wybudowanych zostanie 11 nowych obiektów sportowych.

Do największych inwestycji należy przede wszystkim nowa wielka hala sportowa w Moskwie, która pomieści rekordową liczbę 45 000 widzów. Zbudowana zostanie także kryta pływalnia olimpijska z widownią dla 10 000 osób, tor kolarski z trybunami dla 6 000 widzów, baza dla hokeistów i kompleks urządzeń żeglarskich w Tallinie, gdzie odbędą się olimpijskie regaty żeglarskie. Ogromna inwestycja jest realizowana w pobliżu Uniwersytetu im. Łomonosowa. Jest to wioska olimpijska w Izmailowie. Na terenie tym już wcześniej planowano bu-

dowę wielkiego osiedla mieszkaniowego. W okresie olimpiady spełniać będzie „sportowe” funkcje, a potem do budynków wprowadzą się zwykli lokatorzy.

Wszystkie obiekty są już albo gotowe, lub w ciągu najbliższego roku zostaną oddane do użytku. Przejdą one generalną próbę w 1979 roku podczas wielkich zawodów przed olimpijskich. Będzie nimi Spartakiada Narodów ZSRR, z udziałem 7 000 zawodników i zawodniczek oraz 2000 czołowych sportowców z zagranicy.

Początek radziecka przygotowuje z okazji olimpiady piękną serię znaczków. Ukazą się one w nakładzie 18 milionów. Telewizja będzie transmitowała igrzyska w kolorze na 11 kanałach. Poprzez urządzenia satelitarne będą one przekazywane na cały świat. Bezsprzeczny obraz z Moskwy obejrzy według prowizorycznych obliczeń około 2,5 miliarda ludzi. Towarzystwa telewizyjne za prawo transmisji płać znaczne sumy. Do kasy Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego wpływa z tego tytułu rekordowa suma — 16 milionów dolarów. MKOI będzie więc posiadał odpowiednie fundusze, aby wspomagać szerzej niż dotychczas sport w krajach rozwijających się.

ZBIGNIEW KOSSEK

R. Ackermann triumfuje w ankiecie PAP

W jubileuszowej, XX ankiecie Polskiej Agencji Prasowej na najlepszych sportowców Europy, w klasyfikacji za rok 1977, triumfowała rekordzistka świata w skoku wzwyż, reprezentantka NRD — Rosemarie Ackermann. Jej zwycięstwo w tradycyjnym plebiscycie PAP, organizowanym corocznie wśród europejskich agencji, było zdecydowane. Uzyskała ona aż 209 pkt. na 230 możliwych i jako jedyna znalazła się na wszystkich listach uczestniczących w ankiecie 23 agencji. Wyprzedziła ona o 72 pkt. samochodowego mistrza świata, Austriaka Niki Laudę i o 75 pkt. rekordzistę świata w skoku wzwyż, Władimira Jesczenkę (ZSRR).

R. Ackermann znalazła się 10 razy na pierwszym miejscu zgłoszonych list poszczególnych agencji i 9 razy na drugim. Po 5 razy typowani byli na sportowca roku N. Lauda i W. Jaszczenko. Jeszcze tylko dwóch sportowców znalazło się na czele list — dwukrotnie mistrz Wimbledonu, Szwed Björn Borg i raz — podwójny mistrz świata (indywidualny i drużynowy) w pięcioboju nowoczesnym, Polak Janusz Pełcak. B. Borg sklasyfikowany został ostatecznie na piątej pozycji za triumfator narciarskiego Pucharu Świata Szwedem Ingemarem Stenmarkiem, natomiast J. Pełcak, który znalazł się na listach siedmiu agencji, zajął 10 miejsce.

Z polskich sportowców najwyższą ocenę uzyskała Irena Szewińska, plasując się w końcowej klasyfikacji na szóstym miejscu. Na szczyt słynnej lekkoatletyki umieszczono na swych listach 18 agencji, w tym raz na drugim miejscu (ADN) i dwa razy na trzecim (SID i BTA). Wśród zgłoszonych sportowców był jeszcze jeden Polak, skoczek o tyczce — Władysław Kozakiewicz (na 10 miejscu listy). (PAP)

Zwycięstwa polskich studentów-narciarzy

Do kraju powróciła akademicka reprezentacja Polski, która wzięła udział w międzynarodowych mistrzostwach studentów szkół wyższych Wioch rozegranych w Piano del Pivano. Startowało ponad 150 zawodniczek i zawodników z 5 państw.

Bieg na 15 km wygrał Polak Z. Janocha przed L. Pochwałą i zawodnikiem RFN M. Willmannem. Polacy wygrali również bieg rozstawny 3x10 km przed zespołami RFN i Szwajcarii.

W biegu kobiet na dystansie 8 km zwyciężyła Szwajcarka K. Brugger przed Polkami A. Gał i E. Pełczar. (PAP)

Pięściarze Proсны po sezonie

Ligowy byt to nie wszystko

Drugie miejsce w Europejskiej Gwardii, uzyskanie przez pięściarza kaliskiego Prosnego w rozgrywkach o mistrzostwo I ligi uznano za sukces. Trudno było liczyć na więcej, bowiem przeciwnicy byli rutynowani i silni, a beniaminek kaliski wyprzedzając Górnika Wesoła i Wybrzeże Gdańsk uniknął denerwujących baraży o pozostanie w ekstraklasie. Kibice życzyli sobie wcześniej bardziej przekonujących zwycięstw, szczególnie na własnym ringu, ale walki w I lidze to nie zabawa. Na tym poziomie rozgrywek aby osiągnąć sukcesy trzeba mieć wyrównany i silny zespół.

O tym, że młoda drużyna stała na wiele przekonała się przeciwnicy kaliszczan w meczach o Puchar Polski w mistrzostwach okręgu i w lidze. Czy jednak te osiągnięcia i liczne zwycięstwa Proсны to już granice możliwości? Czy po awansie do ekstraklasy rozwijają się nadal talenty takich pięściarzy jak Kuciński, Gidaszewski, Aleksandrak? Trener drużyny Edward Lerner podzielił w części zdania wymagających kibiców, twierdząc, że wymienionych bokserów stać na więcej.

Trener zna swoich chłopaków. Wie o ich słabościach i atutach chyba lepiej niż oni sami. Zauważa im, odrzucając ponętnie oferty działaczy z innych klubów, chociaż w Prośnie warunki do szkolenia pięściarzy nie mówiąc już o sprawach tak zwanej odnowy sił są po pro-

tu prymitywne. W rozmowie z E. Lernerem wyzuwa się przede wszystkim to, co zwykłe w kontaktach z ludźmi kompetentnymi, — pewność siebie. Głębokie i wszechstronne rozeznanie spraw, którymi się zajmuje, wiarę w słuszność i powodzenie wykonywanej pracy.

Edward Lerner nie ukrywa, że sam również oczekuje większych postępów od swych podopiecznych. Jest zdania, iż większość pięściarzy ma spore jeszcze rezerwy i możliwości rozwoju. Czy potrafią je wykorzystać? Nie są jeszcze mistrzami. Wygrywać potrafią na razie przed własną publicznością. Po awansie do I ligi przyszło samouspokojenie, satysfakcja i uznanie w środowisku. Powstrzymały one rozbudzone wcześniej ambicje, hamując potrzebę większego wysiłku niezbędnego do osiągnięcia dużych sukcesów. A szkoda byłoby zaprzepaścić szanse, których dotąd tylko część wykorzystała. Spokojny byt ligowy to jeszcze nie wszystko.

O możliwościach dalszego rozwoju wielu pięściarzy Proсны wiedzą nawet szkoleniowcy kadry narodowej. Trener Michał Szczepan powołał na turniej w międzynarodowej obsadzie oraz na obozy przygotowawcze kilku kaliszczan. Ci jednak zrobili unik, tłumacząc się zajęciami w szkole. To fakt, że wszyscy się uczą, ale ilu to olimpijczyków kończy równocześnie z powodzeniem nawet studia wyższe.

Jak powiedział w wywiadach wielu znanych pięściarzy dobry bokser musi być odważny. Niektórym zawodnikom Proсны brak jest tej zalety i brakuje też tego co nazywamy ambicją. W Kaliszu mówi się często, że bardziej ambitny Aleksandrak byłby już dawno w reprezentacji Polski, a Gidaszewski mógłby realnie myśleć o kadrcze; zyskałby też na wartości Napieralski gdyby mu dodać odwagi. Faktem jest, że przy poważniejszym podejściu do treningów i przestrzeganiu sportowego trybu życia wielu z tych pięściarzy mogłoby osiągnąć znaczące sukcesy w kraju i na zagranicznych ringach.

Zespół, w którym średnia wieku zawodników, wynosi 24 lata, niekiedy przez miniony sezon, niebawem zostanie też wzmocniony. Podjął już bowiem w Prośnie treningi Czesław Barcz — były zawodnik Sokoła Piła oraz Zbigniew Kaczorowski z Gopłanii Inowrocław. W ten sposób wzmocniona zostanie waga musza i półśrednia. Pojawiają się również utalentowani młodzi wychowankowie Proсны. Jak twierdzi trener już podczas najbliższych mistrzostw okręgu, kilku z blisko stu trenujących obecnie juniorów, powinno się tam pokazać z dobrej strony. Z czasem będą zastępowali swoich starszych kolegów w drużynie. Celem pierwszoplanowym, jest jednak przygotowanie do następnej spartakiady młodzieży w Bydgoszczy silnej

drużyny, która przysporzy Kaliszowi punktów.

Tymczasem w ligowych rozgrywkach przerwa. Rekawice wisieli jakiś czas na kołku, a pięściarze Proсны leczyli kontuzje i urazy w Ciechocinku. Teraz odbywają się przygotowania do startu w Pucharze Polski i tutaj zadaniem jakie postawiono przed zespołem jest awans przynajmniej do półfinałów. Taki sukces odnieśli kaliszczanie w ubiegłym roku. W tej edycji będzie to chyba jeszcze łatwiejsze, gdyż zespół nabrał doświadczenia, a w szczęśliwym losowaniu przypadli Prośnie w grupie słabi przeciwnicy. II-ligowa Wisła Kraków, i BKS Ruda Śląska oraz Polonia Warszawa, która jest świeżo upieczonym II-ligowcem. Korzystnie dla kaliszczan ułożył się również kalendarz tych spotkań, co stawia zespół w roli zdecydowanego faworyta grupy.

Jeżeli sprawdzą się prognozy i Proсны znajdzie się w półfinałach — stanie wówczas przed szansą dalszych sukcesów w Pucharze Polski, bowiem wiele renomowanych zespołów wystąpi w rezerwowych składach. Pięściarze kadry będą się bowiem przygotowywać do II mistrzostw świata w Jugosławii. Z kaliskiej drużyny do kadry powołano aktualnie tylko Zbigniewa Kucińskiego. Szanse mają według zaopiniowanej szkoleniowców jeszcze: Napieralski, Gidaszewski i Chyży, pod warunkiem wszak że, że potrafią je wykorzystać.

BOGDAN PARDUS



1978

Sylwestrowe zakłady TOTALIZATORA SPORTOWEGO

Wysokie wygrane do miliona zł.
SPECJALNE NAGRODY: 60 samochodów

Każdy kupon
weźmie udział w losowaniu
specjalnych nagród!

Kolektury TOTKA
już dziś przyjmują
specjalne kupony!

4532-K1

USŁUGOWA SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW W POZNANIU, ul. Klasztorna 17/18

UPRZEJMIE INFORMUJE, że w pomieszczeniach przy
Osiedlu Kraju Rad 26 H

URUCHOMIONY ZOSTAŁ
z dniem 16 grudnia 1977 roku

ZAKŁAD USŁUG BIUROWYCH,
świadczący usługi z zakresu
MASZYNOPISANIA I POWIELANIA
na rzecz ludności i przedsiębiorstw.

UPRZEJMIE ZAPRASZAMY PT KLIENTÓW I KONTRA-
HENTÓW DO KIEROWANIA SVOICH ZLECEN NA
WYŻEJ PODANY ADRES.

4565-K1

AKADEMIA EKONOMICZNA W POZNANIU STUDIA DLA PRACUJĄCYCH

OGŁASZAJĄ NABÓR KANDYDATÓW

na 3,5-letnie studia zaoczne w roku akademickim 1978/79
na następujące kierunki i specjalności:

I. EKONOMIKA I ORGANIZACJA PRODUKCJI

1. Ekonomia i organizacja przemysłu,
2. Ekonomia i organizacja rolnictwa;

II. ORGANIZACJA PRZETWARZANIA DANYCH

1. Rachunkowość,
2. Statystyka;

III. EKONOMICZNO - SPOŁECZNY

1. Ekonomia pracy i polityka społeczna,
2. Gospodarka miejska;

IV. FINANSE;

V. EKONOMIKA HANDLU;

VI. EKONOMIKA I ORGANIZACJA HANDLU ZAGRANICZNEGO;

VII. EKONOMIKA I ORGANIZACJA TRANSPORTU LĄDOWEGO.

Warunkiem ubiegania się o przyjęcie na studia zaoczne jest
posiadanie świadectwa dojrzałości szkoły średniej, co naj-
mniej 2-letniego stażu pracy i zdanie egzaminu wstępnego
z wynikiem pozytywnym.

BLIŻSZE INFORMACJE jak również informator dla kan-
dydatów na studia zaoczne uzyskać można w Dziekanacie
Studiów dla Pracujących w Poznaniu przy ulicy Marchlew-
skiego nr 146/150, tel. 69-92-61, wewn. 12-30, 12-35, 12-38 lub
548-51 oraz w Punktach Konsultacyjnych naszej uczelni
w Bydgoszczy tel. 22-24-12, w Koninie tel. 24-557, w Lesznie
tel. 34-28, w Pile tel. 34-55 oraz w Zielonej Górze tel. 52-49.

4561-K1

Praca

Malarzy przyjmę. Chel-
mońskiego 3 m. 19. 44130g

Do ogrodnictwa potrzeb-
ny zaraz pracownik z pro-
wincji, chętnie emeryt
(pokój, utrzymanie). Ofer-
ty „Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 44171g.

Małżeństwo lekarskie po-
szukuje kobiety do dziec-
ka. Poznań, Palacza 18B
pokój 208. 44072g

Kupno

Używana szafa — kupię.
Tel. 67-50-18. 43925g

Fortepian w dobrym sta-
nie kupię. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
43927g.

Sprzedaż

Futro nowe, łapki kara-
kułowe sprzedam. Słone-
czna 24 m. 1. 44203g

Castrol sprzedam. Marii
Magdaleny 4 m. 9. 43264g

Okazja! Nową Praktykę
VLC-2 elektryczny obiektyw-
nem Pancolar 1.8/50 Multi
Coating wymiennym przy-
zmatem, lustrzaną świat-
łomierzem Pentina, auto-
mat światłomierzem Prak-
ty, akordeon Victoria II
— 80, nowy komplet tu-
rystycznych torb nowo-
rowo-motocyklowych. Of-
erty „Prasa”, Grunwaldz-
ka 19 dla 43961g.

Łapki karakulowe, czar-
ne, nowe sprzedam. Tel.
635-38. 43981g

Asparagus springer w do-
niczkach (roczny) sprze-
dam. Nowicki, Suchy Las,
Szkółkarska 20, tel. 25.
43987g

Wózek głęboki austriacki
sprzedam. Poznań, Gar-
bary 4 m. 12. 43993g

Wózek głęboki niemiecki
sprzedam. Piowicka 13
m. 3. 43994g

Sprzedam niedrogo ame-
rykanke 2-osobową, stoł
okrągły, krzesło do forte-
pianu, łóżeczko metalo-
we. Nowe Zagórze 11 m. 3.
44021g

Szafa 3-drzwiowa, teale-
kę z lustrem. Tel. 639-81.
44027g

Bufet, łóżka, motorower
Jawa, nożyce introliga-
torskie, kuchenkę gazo-
wą sprzedam. Poznań,
Skryta 5 m. 3. 44035g

Minikalkulator Privileg
10 pamięci, 72 kroki pro-
gramu, korzystnie sprze-
dam. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 44048g.

Kanapotapeczan sprzedam.
Junacka 2 m. 33. 44073g

Pierścionek z brylantem
sprzedam. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
44097g.

Kożuch damski nowy, za-
graniczny, na szczupłą oso-
bę sprzedam. Tel. 67-31-76
od godz. 16. 44101g

Samochody

Blotniki do samochodu
Syrena 104 i 105 wysokiej
jakości, w niskiej cenie
polecą warsztat. Roman
Nowak, Miedzichód Biel-
sko, tel. 648. 43225g

Stara A 27L wywrotkę
sprzedam! Duszynki Wlkp.
ul. Lipowa 10. 44106g

Pracownicy poszukiwani

Poznańskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynie-
ryjnych Budownictwa Przemysłowego „Hydro-
budowa” - Poznań — zatrudni zaraz na
budowach województw: poznańskiego, pilskie-
go, konińskiego oraz w Kaliszu — pracowników
w zawodach:

- cieśla,
- zbrojarz,
- betoniarz,
- monter zewn. sieci wod.-kan.,
- maszynista ciężkiego sprzętu budowl-
nego z uprawnieniami,
- mechanik samochodowy,
- ślusarz warsztatowo - remontowy,
- elektromonter,
- robotnik niewykwalifikowany.

Warunki pracy i płacy zgodne z Układem
Zbiorowym Pracy w budownictwie. Przedsię-
biorstwo zapewnia hotel robotniczy, względnie
kwatery prywatne oraz posiłki regeneracyjne
w okresie zimowym.

Zgłoszenia przyjmuje oraz informacji udziela
Dział Zatrudnienia i Płac „Hydrobudowy” Po-
znań, ul. Sienkiewicza 22, piętro 6, pokój 606
i 605, telefon 66-00-41, wewn. 184 i 183.

4388-K1

Przetargi

Miejskie Przedsiębiorstwo Taksówkowe w Po-
znaniu ogłasza I PRZETARG NIEOGRANI-
CZONY na sprzedaż

taksometrów marki „POLTAX 1” w ilości
44 sztuk,
w cenach wywoławczych od 1481 zł.,
do 4880 zł.

Przetarg odbędzie się dnia 17. 01. 1978 r.
o godz. 9 w bazie MPT, ul. Wilczak 20.

Do przetargu można przystąpić po uprzed-
nim wpłaceniu 10 proc. wadium w kasie MPT
przy ul. Wilczak 20 w godz. od 11 do 13, naj-
później w dzień przed przetargiem.

Taksometry oglądać można w dniu 16. 01. 78 r.
w godz. od 11 do 13 w bazie MPT ul. Wil-
czak 20.

MPT zastrzega sobie prawo unieważnienia
przetargu bez podania przyczyn.

4410-K1

Czas pracy handlu w okresie noworocznym

PIĄTEK,
30. XII. 1977

— wszystkie sklepy i placówki usługowe będą czynne
do godz. 20 — bez przerwy obiadowej;

— wszystkie sklepy i placówki usługowe czynne normalnie
dłużej niż do godz. 20 — będą kontynuowały działalność
w niezmienionych godzinach;

— punkty sprzedaży detalicznej WSOP, Cepelia, HSI „Rów-
ność” w przejściu podziemnym pod Rondem Kopernika
czynne będą od godz. 9—21, a kioski „Ruchu” w tym
przejściu — od godz. 5—21;

— punkty sprzedaży „Ruchu” i „Równości” czynne będą
jak w każdy dzień roboczy;

— wszystkie sklepy i punkty usługowe będą czynne
do godz. 17 — bez przerwy obiadowej;

— sklepy wieczorowe i nocne zakończą działalność o go-
dzinie 19;

— punkty sprzedaży detalicznej WSOP, Cepelia, HSI „Rów-
ność” w przejściu podziemnym pod Rondem Kopernika
czynne będą od godz. 9—17, a kioski „Ruchu” w tym
przejściu — od godz. 5—17;

— targowiska zakończą działalność o godz. 15;

— punkty sprzedaży „Ruchu” i „Równości” czynne będą
normalnie jak w każdy dzień roboczy;

— wszystkie sklepy i punkty usługowe będą nieczynne;

— dyżurne punkty sprzedaży detalicznej „Ruchu” (wszyst-
kie dworce, hotele, Rynek Łazarski, Wildecki, pl. Wiosny
Ludów i na Ratajach obok supersamu „Beta” — czynne
będą od godz. 7—17;

SOBOTA,
31. XII. 1977

PONIEDZIAŁEK,
2. I. 1978

— wszystkie sklepy i punkty usługowe czynne będą w nor-
malnie obowiązujących godzinach pracy;

— sklepy mięsne i działy mięsne w sklepach ogólnospożyw-
czych będą zamknięte.

4539-K1

Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego

„BUDOSTAL-4”

Generalny Wykonawca Budowy Huty „Katowice”

zatrudni natychmiast:

● INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW BUDOWY na
stanowiska kierowników budów i mistrzów bu-
dowlanych

● oraz SPECJALISTÓW d. s. kosztorysowania
i normowania pracy

● PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH w zawodach:
betoniarzy, blacharzy, cieśli, dekarzy, stolarzy,
malarzy, zbrojarzy, operatorów sprzętu śred-
niego i ciężkiego, kierowców z I i II kategorią
prawa jazdy, mechaników, blacharzy i elektry-
ków samochodowych, spawaczy elektryczno-
gazowych: monterów konstrukcyjnych i wodno-
kanalizacyjnych, ślusarzy remontowych ma-
szyn budowlanych, elektryków z uprawnienia-
mi bez ograniczeń, robotników niewykwalifi-
kowanych — oraz

● ABSOLWENTÓW ZASADNICZYCH SZKÓŁ
ZAWODOWYCH na wstępny staż pracy.

Zapewnia się:

— wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy
w budownictwie

— pracownikom zamieszczeni w miejscu budowy, a zamiesz-
kałym w hotelach robotniczych lub kwaterach
prywatnych, przysługuje dodatek za rozłąkę

— dla robotników posiłki regeneracyjne — wyda-
wane przez cały rok

— odpowiednie warunki socjalno-bytowe

— zakwaterowanie w hotelach robotniczych lub
kwaterach prywatnych

— możliwość zdobycia zawodu i podniesienia
kwalifikacji.

Do podjęcia pracy należy zgłosić się:

— z dowodem osobistym

— książeczką wojskową i ubezpieczeniową

— ostatnim świadectwem pracy.

Zgłoszenia przyjmuje i szczegółowych informacji
udziela:

— Dział Zatrudnienia i Płac — Centralny Punkt
Przyjęć PBP „Budostal-4” w Dąbrowie Górni-
czej, ul. Tworzeń 101 — w godzinach 7—18.

Dojazd pociągiem do dworca PKP w Dąbrowie Górni-
czej, a następnie autobusem WPK nr 18, 27, 55 lub
tramwajem nr 21 do przystanku obok Gł. Placu Budowy.

2796-K2

Praca

Pomoc domowa trzy godziny dziennie potrzebna. Bonin 16 m. 19. 43847g

Potrzebna pomoc do dwóch starszych osób na 4 godziny dziennie. Władysław: tel. 447-14, godz. 16-20. 44069g

Pomoc domowa potrzebna, najchętniej z prowincji, osobny pokój, warunki dobre. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 43129g.

Przyjmę ucznia w zawodzie rusznikarskim (naprawa broni myśliwskiej). Wawrzyniaka 3, telefon 451-88, Oborski. 43599g

Sprzedaj

Kożuch damski nowy na bardzo szczupłą osobę — sprzedam. Telefon 736-73. 44305g

Atrakcyjne chińskie jedwabie, żorżety jedwabne oraz elektroniczne zapalniczki gazowe sprzedam. Tel. 67-94-56 godz. 18-21, niedziela godz. 14-21.

Matecznik cenny odmian chryzantem ciętych tanio sprzedam. Piaskowski Kleczew, Ogrodnicтво, Konislskie. 1630p

Magnetofon ZK 146, radio stereo, aparat fotograficzny Zenit E, telewizor Nektun 221 sprzedam. Klasztorna 21 m 5 po godz. 16. 44261g

Samochody

Syrenę 103 i wal sprzedam. Poznań, ul. Opolska 107/109 m 1. 44182g

Plata 125p - 1500, rok 1971, sprzedam. Bogdanowo, gmina Oborniki, Stanisław Hancyk, od godz. 15. 43939g

Sprzedam karoserię Nysy 522 T po wypadku z osprzętem lub bez, ewentualnie całość, nieuszkodzone podwozie z silnikiem, rok 1977. Tel. 508-54. 44235g

Sprzedam Syrenę R-20, 1974 r. Skibiński, Chrzastowo gmina Książ Wlkp. tel. 13-25 Srem, po szesnastej. 1657p

Sprzedam samochód Opel Comandor, stan bardzo dobry. Wiadomość tel. 588-66 godz. 8-14. 44125g

Warszawę M-20 z przyczepą okazujnie sprzedam. Swarzędz, Armii Czerwonej 17 m 19 blok 6. 44141g

Sprzedam Skodę Octavię na chodzie do remontu. Bogdan Kozłowski Dąbów 72 gmina Kórnik. 44145g

Warszawę M-20 z przyczepą sprzedam. Poznań — Piątkowo, ul. Breilla 1. 44207g

Syrenę Bosto 1975 rocznik sprzedam. Kazimierz Gołab, Przecław, poczta Pamiątkowo. 44249g

Lokale

Zamienie M-4 komfortowe, blisko uzdrowiska Inowrocław na M-3 w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 44095g.

Pokoje wynajmę. Kunkiego 27. 44221g

Pomieszczenie produkcyjne do wynajęcia, tel. 67-95-37. 44129g

Poszukuję mieszkanie 3-pokojowe na rok, tel. 674-349 po godz. 20.00. 44080g

Uczennice przyjmę na pokój. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 44093g

Zamienie M-3 (wojskowe) na większe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 44113g.

Zamienie trzypokojowe, M-4, Rataje na większe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 44149g.

Wydzierżawę lub kupię lokal na warsztat rzemieślniczy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 44193g.

Młody inżynier poszukuje pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 44211g.

Wynajmę pokój z wygodą mi studentce lub pracującej — Winogrady. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 44218g.

Pani z córką 13-letnią poszukuje pokoju na pół roku. Płatne z góry. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 44043g.

Dwa mieszkania willowe po 85 m² zamienie na M-4 i M-5. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 44177g.

Mieszkanie własnościowe M-2, 2-pokojowe w Koninie sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 44044g.

Przyjmę panów lub pań na pokoj. Głazowa 25 (Górczyn). 43959g

Poznań! Dwa pokoje, kuchnia, co, śródmieście zamienie na pokój z kuchnią, miejscowość obojętna. Warunki do uzgodnienia. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 44239g.

Szukam pomieszczenia 20 m kw. na ciche rzemiosło. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 44228g.

Nieruchomości

Parter willi wylącejonej, własnościowej, 180 m² Pożnań — Grunwald, po kupnie wolne sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 44202g.

Dom nowoczesnej architektury, przestronny, stan surowy zamknięty Poznań — Osiedle Plewiska sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 44200g.

Dom z ogrodem w Krotoszynie Wlkp. — sprzedam Oferty „12301”, Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk. 2833-K2

Sprzedam dom jednorodzinny, wolny w Pobielu z wszelkimi wygodami i garażem. Rozalia Czwojdrak, Gola Wąsoka, 56-210 Wąsosz, woj. leszczyński. 43956g

Zlecimy wybudowanie 2 domów. Poznań, Gnieźnieńska 41. 43999g

Dom jednorodzinny sprzedam. Władysław Chrzastowski Przysięka Polska 32, gmina Smigiel. 43955g

Doni jednorodzinny, komfortowy sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 42791g.

Zguby

Zgubiono prawo jazdy kat. cięgnikowej na nazwisko Maciej Polski Krępkowo 62-421 Wólka k/Wrzesni. 1651p

Różne

Przyjmę zamówienia na sadzonki pomidorów na miesiąc luty, marzec w odmianach: Revermin, Reverdan, Pagham Cross, Marcin Maraszek Wolsztyn, ul. A. Czerwonej 12. 1640p

Przewozy — specjalność przeprowadzki. Kamiński, Dąbrowskiego 69, telefon 436-31. 39385g

Czyszczenie dywanów, mebli na miejscu u klienta. Tel. 454-08 — Łukowska, wieczorem. 41619g

Naprawa lodówek. Telefon 33-16-07, Hajdrych. 42395g

Wypożyczalnia najmodniejszych sukien, welonów, nakryć do chrztu. Poznańska 44, Swoboda. 42484g

Ogrodzenia, ozdobne kraty, balustrady, konstrukcje metalowe, regały wykonuje. Poppe, Jaszunskiego 12 (Swierczewo), tel. 32-04-45. 42631g

Przyjmuję zamówienia na sadzonki pomidorów szklarniowych. Poznań, Smardzewska 19 (boczną Jugosłowiańską) w godzinach 8-15. 44076g

Telewizory naprawiam. Tel. 555-34, Kopanski. 43342g

Przystawki do odbioru II programu telewizyjnego wymagające podłączenia przez fachowca. Instrukcja obsługi, roczna gwarancja, termin realizacji zamówień 7 dni. Wykonuje i wysyła Pracownia Urządzeń Elektronicznych 63-900 Rawicz, ul. Poznańska 12, Janusz Sternał. 42690g

Wykonuję: nowoczesne konstrukcje namiotów foliowych, szklarni, ogrodzenia siatkowe, ozdobne konstrukcje stalowe. Materiały dowożę własnym transportem. Ślusarnia, Taranowo Podgórne, tel. 12, Wilniński. 42840g

Matrymonialne

SAMOTNI — oferty w Biurze Matrymonialnym „SWATKA” 90-434 Łódź, Piotrkowska 133. 2863-K2

Wdowa bezdzietna dobrej prezencji, emerytura, dom jednorodzinny poznańska w celu matrymonialnym. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 1658p.

Panna 28-letnia z zawodem pozna panna do lat 35. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dia 1658p.

Na Sylwestra zaprasza już tylko panów Biuro Matrymonialne „Ognisko” Poznań, Strusia 9. 44253g

Zagraniczne oferty matrymonialne — „Apollo”, Ślupsk, Skrytka 33. 1462p

Licytacje

Urząd Miejski w Poznaniu Wydział Finansowy
Ekspozytura Nowe Miasto - Dział Egzekucyjny
zawiadamia, że w dniu 4. I. 1978 r. o godz. 15
w Poznaniu przy ul. Zagórze 15 (w podwórzu),
odbędzie się
I PUBLICZNA LICYTACJA
samochodu osobowego marki „Warszawa”
203, nr silnika 995993, nr podwozia 127410.
Pojazd oszacowano na kwotę 30.000 zł.
Cena wywoławcza wynosi 22.500 zł.
4579-K1

Komunikat

Urzędu Miejskiego w Poznaniu — Wydziału
Gospodarki Komunalnej i Spraw Lokalowych
w sprawie likwidacji starego cmentarza po-
łożonego w obrębie ulic Taczaka i Gantkow-
skiego w Poznaniu — Piątkowie.

W związku z planowaną z dniem 1 kwietnia
1978 r. likwidacją wyżej wymienionego cmen-
tarza, którego teren przeznaczony jest pod
realizację budownictwa mieszkaniowego i urzą-
dzeń towarzyszących wzywa się zaintereso-
wanych, których bliscy zostali pochowani na
tym cmentarzu do skontaktowania się z in-
westorem tj. Zakładem Projektowania i Usług
Inwestycyjnych „Inwestprojekt” w Poznaniu,
ul. Gronowa 22 numer tel.: 20-50-81, wewn. 335
w terminie do dnia 31 stycznia 1978 r. w ce-
lu przekazania informacji, które będą nie-
zbędne przy przyszłych pracach ekshumacji
zwłok.

W przypadku nie uzyskania w ustalonym
terminie powyższej informacji cmentarz zo-
stanie zlikwidowany bez ekshumowania
szczątków.
4470-K1

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia
23 grudnia 1977 r. zmarła po długotrwałej cho-
robie nasza wieloletnia pracownica

HENRYKA NOWACKA
pielęgniarka oddziałowa

W Zmarłej straciłmy wzorowego pracow-
nika, oddanego służbie chorych, szlachetnego
człowieka, dobrą koleżankę.

Rodzinnie Zmarłej szczere wyrazy współczucia
składają

Dyrekcja — Rada Zakładowa — OOP
i pracownicy
Państwowego Szpitala Klinicznego nr 2
w Poznaniu
4284-K1

W dniu 19 grudnia 1977 r. zmarł nestor prze-
mysłu akumulatorowego w Wielkopolsce, jeden
z pionierów polskiego przemysłu chemicznego
źródeł prądu

inż. CZESŁAW GOTTSCHALK

Rodzinnie i wszystkim bliskim składamy wyra-
zy głębokiego współczucia.

Zjednoczone Zakłady Elektrochemiczne
„Centra” - Poznań
4250-K3

† Dnia 26 grudnia 1977 roku zasnęła w Bogu
w wieku lat 90, ukochana siostra, siostrzenka,
ciocia i kuzynka, sp.

z Czeszewskich

Wiktoria Klementyna OBARSKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 31 bm. o godz. 8.30
na cmentarzu junikowskim.

W ciężkim smutku pogrążona
rodzina
4295-U3

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu
26 grudnia 1977 r. zmarła po długich i cięż-
kich cierpieniach, przeżywszy lat 45, najuko-
chansza żona, mamusia, córka, siostra i szwa-
gierka, sp.

MARIANNA MAJ

Pogrzeb odbędzie się w dniu 31 bm. o godz.
9.40 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim żalu pogrążony
mąż z dziećmi i rodzina
4295-U3

† Dnia 24 grudnia 1977 r. zmarła po długich
i ciężkich cierpieniach, przeżywszy 73 lata,
nasza droga matka, teściowa i babcia, sp.

MARTA BRYCH
z domu Walkowiak

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 30 bm. o go-
dzinie 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona
rodzina
44329g

† Dnia 23 grudnia 1977 roku zmarł, opatrzony
Sakramentami św., nasz drogi mąż, ojciec,
syn, brat, ukochany dziadziś, szwagier i wu-
jek, sp.

EDMUND RADZIEJEWSKI

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 30 bm.
o godz. 14.50 na Junikowie.

Pogrążone w smutku
żona z dziećmi i rodzina

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.
Autobus odjeżdża sprzed domu żałoby
ul. Przybyszewskiego 45 m. 10
4278-U3

† Dnia 23 grudnia 1977 roku zmarł niespodzie-
wanie mój kochany mąż, ojciec i teść, prze-
żywszy lat 48, sp.

ZDZISŁAW SZKARADKIEWICZ

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 28 bm.
o godz. 14.15 na Junikowie.

Pogrążona w smutku
żona z dziećmi i rodzina

Ul. Wielka 18 m. 17.
4279-U3

Dnia 24 grudnia 1977 r. zmarł

JACEK GRODZKI

Z głębokim żalem żegna serdecznego kole-
gę i przyjaciela składając Rodzinie Zmarłego wy-
razy współczucia

grono koleżanek i kolegów
z Poznańskiego Przedsiębiorstwa
Robot Telekomunikacyjnych

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 29 bm. o go-
dzinie 14 na cmentarzu górczyńskim.
44356g

Dnia 23 grudnia 1977 roku zmarł tragicznie

ANTONI MARCIN SPYCHAŁA

student III roku Wydziału Rolniczego
Akademii Rolniczej w Poznaniu.

Rodzicom Zmarłego składamy wyrazy głębo-
kiego współczucia i żalu.

Rektor — Dziekan
Rada Uczelniana SZSP
4283-K3

† Z żalem zawiadamiamy, że dnia 26 grudnia
1977 r. zmarł w wieku 63 lat, nasz ukochany
mąż, ojciec, zięć, teść i dziadek, sp.

LEON KOPA

Pogrzeb odbędzie się 29 bm. o godz. 11 na
cmentarzu na Miłostowie.

W smutku pogrążona
rodzina

Ul. Główna 57 m. 4.
Autobus sprzed domu żałoby o godz. 10.15.
4297-U3

† Dnia 23 grudnia 1977 r. zmarł nagle, opatrzo-
ny Sakramentami św., przeżywszy 52 lata,
mój najdroższy mąż i najlepszy przyjaciel, nasz
troskliwy tatus, ukochany syn i brat, drogi
zięć, szwagier i wujek, sp.

ALFONS KACZMAREK
prawnik

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 31 bm. o go-
dzinie 10.15 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona
żona z dziećmi i rodzina

Ul. Małeckiego 12 m. 7.
44327g

S. † p.

JAN WYSOCKI

zmarł dnia 26 grudnia 1977 roku po długich
i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramenta-
mi św.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 29 bm.
o godz. 12 na cmentarzu miłostowskim.

O bolesnej stracie zawiadamia
żona z rodziną

Ul. Helska 41 m. 4.
4293-U3

† Dnia 25 grudnia 1977 roku zmarła po cięż-
kiej chorobie, namaszczona Olejami św.,
przeżywszy lat 69, moja najdroższa żona, sp.

MARIA HEMMLER
z domu Styburska

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 29 bm. o go-
dzinie 14 na cmentarzu na Miłostowie.

Pogrążony w smutku
mąż

Ul. Chlebowa 7 m. 8.
4291-U3

† Dnia 23 grudnia 1977 r. zmarł, przeżywszy
lat 75, nasz ojciec, dziadek i pradiadek, sp.

JÓZEF SKIBIAK

Pogrzeb odbędzie się w środę, 28 bm. o go-
dzinie 14.30 na cmentarzu parafialnym przy ul.
Łutyckiej.

W smutku pogrążona
rodzina

Ul. Podolańska 44 m. 2.
44343g

† W dniu 24 grudnia 1977 r. zmarł po tragicz-
nym wypadku, w 30 roku życia, najukochań-
szy, pełen życia, nigdy niezapomniany mąż, ta-
tus, syn, brat, wujek, siostrzeniec, bratanek,
kuzyn i szwagier, sp.

JACEK GRODZKI

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 29 bm. o go-
dzinie 14 na cmentarzu górczyńskim. Msza św.
pogrzebowa odprawiona zostanie tego samego
dnia o godz. 18 w kościele św. Rocha.

W głębokim smutku pogrążona
rodzina

Os. Oświecenia 4 m. 4.
44346g

† Dnia 26 grudnia 1977 r. zmarł nagle, prze-
żywszy lat 75, opatrzony św. Olejami, nasz
drogi ojciec, brat, teść i dziadek, sp.

WIKTOR BRODNIOWICZ

Pogrzeb odbędzie się w środę, 28 grudnia br.
o godz. 11.10 na cmentarzu górczyńskim.

o czym zawiadamia
rodzina

Poznań, Kordeckiego 46 m. 2.
44346g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia
26 grudnia 1977 r. zmarł po długiej i cięż-
kiej chorobie, przeżywszy lat 49, mój najdro-
ższy mąż, nasz najukochańszy tatus, teść i dza-
dziś, sp.

STANISŁAW FRANKOWSKI

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 29 bm. o go-
dzinie 12 na cmentarzu parafialnym w Komor-
nikach.

W głębokim smutku pogrążona
żona z rodziną

Szreniawa, ul. Nowa 2.
44353g

† Dnia 24 grudnia 1977 r. zmarł nasz kochany
ojciec, teść, dziadek i pradiadek, przeży-
wszy lat 74, sp.

JAN ANDRUSZKO

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 30 bm. o go-
dzinie 15.25 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona
rodzina

Umultowo, ul. Dolna 15.
4277-U3

† Dnia 23 grudnia 1977 r. zmarła nagle, prze-
żywszy lat 36, nasza ukochana mama, żona,
córka, siostra, bratowa, synowa i wnuczka, sp.

HALINA CZYŻEWSKA

z domu Schiller

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 29 bm. o go-
dzinie 13 w Kiekrzu.

W smutku pogrążona
rodzina
44301g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia
27 grudnia 1977 r. zmarł, przeżywszy lat 63,
mój ukochany ojciec, teść i dziadek, sp.

CZESŁAW ZWIERZCHOWSKI

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 31 bm. o go-
dzinie 9 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążeni
syn, synowa i wnuki

Ul. Jutrzenka 4a m. 13.
44330g

† Dnia 25 grudnia 1977 roku zmarł po długich
i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakra-
mentami św., przeżywszy 82 lata, mój ukocha-
ny mąż, nasz drogi ojciec, dziadek, brat, stry-
jek i wujek, sp.

ZYGMUNT MINICKI

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 29 bm. o go-
dzinie 14 w Pleszewie.

W głębokim smutku pogrążona
żona z dziećmi i rodzina

Pleszew, Poznań, Środa Wlkp., Elbląg. 44312g

† Dnia 24 grudnia 1977 r. odeszła od nas na
zawsze, po ciężkiej i długiej chorobie, na-
maszczona Olejami św., najlepsza znana, te-
ściowa, babcia i prababcia, przeżywszy lat 86, sp.

KAZIMIERA FAHRNICH
z domu Nowak

Pogrzeb odbędzie się 30 bm. o godz. 9.35 na
cmentarzu junikowskim.

W nieodżałowanym smutku pogrążona
rodzina

Poznań, Łukaszewicza 2.
44346g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia
26 grudnia 1977 r. zasnęła w Bogu, po kró-
kich, lecz ciężkich cierpieniach moja najdroższa
żona, nieocenionej dobroci mamusia, babunia,
teściowa, córka, siostra, szwagierka, bratowa
i ciocia, sp.

STEFANIA FLORCZAK

z domu Marchewka

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 29 bm.
o godz. 9 na cmentarzu parafialnym w Lesznie.

W smutku pogrążeni
mąż, dzieci i rodzina

Leszno, ul. Wolności 9 m. 5.
44346g

† Dnia 25 grudnia 1977 r. zasnęła w Bogu po
długiej chorobie, przeżywszy lat 77, mój ko-
chany mąż, nasz drogi ojciec, teść, dziadek
i pradiadek, sp.

PIOTR STACHECKI

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 31 bm. o go-
dzinie 11.05 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona
rodzina

Ul. Głogowska 183 m. 6.
4430-U3

† Dnia 24 grudnia 1977 r. zasnęła w Bogu po
długich i ciężkich cierpieniach nasza naj-
ukochańsza matka, teściowa, ciocia, babunia
i prababcia, sp.

z Miłów

ANASTAZJA WITCZAKOWA
lat 86

Pogrzeb odbędzie się w środę, 28 bm. o go-
dzinie 14 na cmentarzu w Pobiedziskach.

W smutku pogrążona
rodzina

Pobiedziska, Tysiąclecia 10 c m. 13.
44200g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia
26 grudnia 1977 r. zmarła po długich i cięż-
kich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św.,
nasza ukochana mamusia, babunia i teściowa,
przeżywszy lat 45, sp.

GENOWEFA KOZŁOWSKA

z domu Matysiak

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 29 bm. o go-
dzinie 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

W głębokim smutku pogrążona
rodzina

Ul. Belwederska 25 m. 2.
44336g

† W dniu 25 grudnia 1977 roku, opatrzona
Sakramentami św., po ciężkich cierpieniach,
przeżywszy lat 81, zakończyła swój pracowity
pełen poświęcenia żywot, nasza dobra, kochana
matka i najlepsza babunia, droga bratowa, te-
ściowa i ciocia, sp.

STANISŁAWA TESCHNER
z domu Wojciechowska

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 29 bm. o go-
dzinie 13 na cmentarzu na Miłostowie.

o czym zawiadamiają
w głębokim smutku pogrążona
córki i rodzina

Ul. Długosza 24 m. 2.
Autobus odjeżdża godzinę przed pogrzebem
sprzed domu żałoby.
4396-U3

